

**Kontrowersje wokół wyborów
do Kolegium Elektorów**

5

**Ślub na studiach
– czy to dobry pomysł?**

17

**Kto powinien zagrać na juwenaliach?
– opinie studentów**

22

ID NO **DATE**
931749 030108

**GRZESIEK
JASIŃSKI**
najlepszy student w Małopolsce

CZYTAJ NA STRONIE 13

Symulacja obrad ONZ

„Konflikt w tureckim Kurdy stanie – problem Turcji, Bliskiego Wschodu czy społeczności globalnej?” – taki temat obejmować będzie symulacja obrad Rady Bezpieczeństwa ONZ, organizowana przez Grupę Roboczą ds. Polityki Międzynarodowej (IPWG) AEGEE-Kraków. Projekt organizowany jest po raz drugi, zeszłoroczny obejmujący temat kryzysu humanitarnego w Darfurze, spotkał się z dużą aprobatą uczestników. W dniach 14–16 marca uczestnicy wcielią się w członków stałych i niestałych RB ONZ, gości z zaproszonych państw – obserwatorów. Dyskusja obejmować będzie problemy międzynarodowej polityki. Poruszony zostanie m.in. problem przestrzegania praw Kurdów w aspirującej do europejskich standardów Turcji, czy stosunku społeczności międzynarodowej do grożącego konfliktu zbrojnego między Turcją a rebeliantami z PKK. Więcej informacji o akcji można znaleźć na www.uj.edu.pl.

Wojciech Kamiński

Sposób na własną szkołę

Jeśli masz zacięcie pedagogiczne lub po prostu szukasz pomysłu na założenie własnego biznesu, weź udział w szkoleniu organizowanym przez Wszechnicę UJ. Odbędzie się ono w dniach 28–29 marca w siedzibie organizacji przy ul. Sławkowskiej 10. Jego celem jest zapoznanie uczestników z procedurami założenia i prowadzenia szkoły w formule szkoły niepublicznej. W ciągu 14 godzin szkoleniowych słuchacze poznają podstawy prawne, zasady działa-

nia i finansowania oświaty niepublicznej, z uwzględnieniem wszystkich formuł jej funkcjonowania. Zajęcia poprowadzi dr J. Lackowski – absolwent fizyki UJ. Więcej informacji na www.wszechnica.uj.edu.pl.

Ewelina Kopeć

Zapisy na Erasmusa

Na początku lutego ruszyła elektroniczna rejestracja studentów ubiegających się o wyjazd stypendialny w ramach programu Sokrates-Erasmus.

Procedura jest prosta: należy odnaleźć w tabeli (dostępna na www.uj.edu.pl) swój macierzysty instytut lub wydział, zapoznać się z kryteriami kwalifikacji, wypełnić formularz on-line, a następnie dostarczyć wymagane dokumenty koordynatorowi danej jednostki. Organizatorzy tegorocznego konkursu zapowiadają, że w tym roku na stypendium wyjedzie rekordowa liczba studentów UJ – ponad tysiąc osób! Zamknijcie rejestrację nastąpi 7 marca. Przypomnijmy:

program Erasmus został powołany w roku 1987 z myślą o propagowaniu i ułatwianiu wymiany studentów między uczelniami krajów Unii Europejskiej. Celem przewodnim programu jest podnoszenie poziomu kształcenia i wzmacnianie jego europejskiego wymiaru w szkołach wyższych.

Ania Morawiec

Kalendarze dla studentów

Kalendarze akademickie na 2008 rok dla studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego są do odbioru w siedzibie SS UJ (Collegium Novum, ul. Gołębia 24, pok. 033). Wydany w twardej oprawie i zawierający 192 strony dostępny jest dla wszystkich żaków, którzy wcześniej opłacili ubezpieczenie. Kalendarz zawiera dane organizacji studenckich działających na UJ, informacje o pomocy materialnej i opiece zdrowotnej oraz ważne dla studentów adresy.

Wojciech Kamiński

Wybory do Kolegium Elektorów Studenckich

W II semestrze roku akademickiego Kolegium Elektorów dokona wyboru władz UJ, a w szczególności wyboru Rektora uczelni. Z grona żaków wyłonionych zostanie 30 przedstawicieli (po dwóch z wydziału) wchodzących w skład kolegium. Organizacją wyborów zajmuje się Uczelniana Komisja Wyborcza składająca się z 15 nauczycieli akademickich, 5 studentów, 2 doktorantów i jednego pracownika nie będącego nauczycielem akademickim. Więcej informacji o wyborach znajdziecie na www.samorząd.uj.edu.pl.



Wojciech Kamiński

Prof. Jacek Popiel uhonorowany Gloria Artis

Uznanie 2007 roku rokiem Wyspiańskiego było pomysłem między innymi prof. Jacka Popiela. To tylko jedna z jego licznych inicjatyw dążących do rozwoju sztuki. Nagroda została przyznana za całokształt twórczości i wkład, jaki wniósł w tworzenie teatru, ale i w refleksję nad teatrem. Medal Gloria Artis został wręczony profesorowi 4 lutego przez podsekretarza stanu w ministerstwie kultury, Tomasza Merta. Senat UJ w uznaniu działań, poparł ideę prof. Jacka Popiela i ogłosił rok 2009 rokiem Juliusza Słowackiego.

Wojciech Kamiński

UJ na językach

Podsluchaliśmy naszych wykładowców podczas zajęć...

W moim wieku z kolegami z zagranicy można już rozmawiać tylko o dziewczynach i o wódce. Z kolegami z Polski już tylko o wódce, bo na dziewczęta ich nie stać – Wydział Prawa i Administracji

Nie wiem, czy zaliczenie ćwiczeń daje coś do egzaminu, ale jakby dawało, to warto je mieć – administracja

Jak mnie ktoś pyta, czym się aktualnie zajmuję, to lubię odpowiadać „gówno”. I zwykle nie mijają się to z prawdą – Wydział Prawa i Administracji

Widzimy kręgosłup piersiowy dyskretnie, esowato skrzywiony, bez uchwytniej patologii – ratownictwo

Jak się nazywa to... no to akwarium takie... Auditorium Maximum. Wiecie, jak ja to nazywam? Monstrualium! – teatrologia

Kobiety są wykorzystywane, nie ma o czym mówić – pedagogika

MagZaw, Dyr2, OIPar3, KŻyd, Swisiek, AW

Jeżeli Twojemu wykładowcy też czasem wymknie się jakiś zabawny tekst, komentarz bądź puenta, daj nam znać, pisząc na adres wuj_prowadzacy@op.pl

Rysowanie na wykładach:



Rys. Łukasz Bursa,
V rok filmoznawstwa UJ

Dance Globe
School and Theatre

WWW.DANCEGLOBE.PL

TEL. 665 95 95 95

TANIEC WSPÓŁCZESNY, JAZZOWY, TOWARZYSKI
PIERWSZE ZAJĘCIA BEZPŁATNE ZAPRASZAMY



Witajcie w semestrze letnim!

Sesja za nami. Może nie każdy uporał się z egzaminami i zaliczeniami, ale na pewno większość spośród 44 tysięcy studentów UJ ma już święty spokój. I tak pozostanie aż do czerwca.

Przed miesiącem chwaliliśmy się sukcesami studentów UJ. Tym razem znowu możemy być dumni: Grzegorz Jasiński z UJ został najlepszym żakiem w Małopolsce. I to po raz drugi z rzędu! O Grzegorzu pisaliśmy już na łamach „WUJ-a”. Postanowiliśmy jednak przybliżyć Wam ponownie jego sylwetkę (str. 13).

Obok pochwalnych tekstów, mamy dla Was także kontrowersyjne tematy. Chociaż „emocje sesyjne” opadły, nie znaczy to, że na uczelni nastał spokój. Przed nami wybory do Kolegium Elektorów, które w kwietniu wybierze władze UJ. Kto będzie reprezentować studentów w kolegium? O tym zdecydujemy w głosowaniu 5 marca (str. 2).

Teraz jednak pragniemy zwrócić uwagę, w jakich okolicznościach przebiegało zgłaszanie się kandydatów do tych wyborów (str. 5).

Przed rokiem na łamach „WUJ-a” apelowaliśmy o bardziej różnorodny repertuar koncertowy podczas juwenaliów. Podczas gdy na przykład w Trójmieście gra Asian Dub Foundation, w Krakowie co roku mamy ten sam zestaw polskich gwiazd: Vavamuffin, Coma, Hey... i tak dalej. Postanowiliśmy zapytać samych żaków, kogo chcieliby posłuchać w juwenalia (str. 22).

Zanim jednak nastanie święto studentów, zapraszamy Was na koncert grupy Lao Che, która zaprezentuje materiał z nowej płyty „Gospel” podczas organizowanej przez redakcję „WUJ-a” imprezy – Niepokorni (str. 25). W najbliższym czasie zorganizujemy też dwie edycje PRESSentacji. Gościć będziemy Adama Michnika, redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej” oraz Marcina Kąckiego, śledczego tego tytułu, który został wybrany najlepszym dziennikarzem 2007 roku (str. 12). Zapraszamy zatem do lektury i na imprezy. W końcu sesja za nami, nadszedł czas zabawy!

Peace!

Bartek „Borówka” Borowicz
/redaktor prowadzący/

Liczba numeru

13 – tylko tyle procent ubiegłorocznych studentów UJ kontynuujących studia w bieżącym roku akademickim wypełniło w całości ankiety oceniające pracę uczelni w USOSweb. To raptem 4484 żaków spośród 35 000 uprawnionych.

Podpatrzone
DS Bydgoska, 7 stycznia 2008
Fot. Jakub Pilczuk

Czy wiesz, że...

Better to be a human being dissatisfied than a pig, satisfied;
better to be a Socrates dissatisfied than a fool satisfied.



...orgazm świni trwa 30 minut?

Jeżeli chcesz dowiedzieć się więcej, wstąp do
Sekcji Popularnonaukowej Koła Przyrodników!

Kontakt: anna.czech@uj.edu.pl

Pismo Studentów WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja: ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków

Wydawca: Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”

E-mail: wuj_prowadzacy@op.pl

Redaktor naczelny: Bartek Borowicz

Redaktor prowadzący: Bartek Borowicz

Dziennikarze: Błażej Balcerzyk, Paulina Bandura, Magda Bartoszak, Łukasz Beluch (foto), Paweł Buchaniec, Olka Dyras (rys.), Magda Jakubczak, Paulina Kabalak, Beata Kiełbasa, Ilona Kołodziejczyk, Ewelina Kopeć, Asia Kubik, Barbara Labisko, Małgorzata Masternak, Ania Nowacka (foto), Marzena Obstoj, Martyna Olszowska, Karolina Siudeja (dział seksualny), Patrycja Siwiec (foto), Marta Stanisz, Kamil Wójtowicz, Magda Zawadzka, Kasia Żydek (foto)

Fotoedytor: Jacek R. Gruszczyński

Redaktorzy techniczni: Agata Gruszczyńska, Jacek R. Gruszczyński

Korekta: Agata Gruszczyńska

Roznosiciel „WUJ-a”: Bartek Borowicz

Reklama: Magdalena Wilk tel. 0 501 225 087, wuj_reklama@poczta.fm

Okładka: fot. Anna Nowacka

Numer zamknięto: 11 lutego 2008

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmian tytułów i śródtytułów.

Listy. Rektor reaguje na tekst „Chcesz studiować, płać” ze styczniowego numeru „WUJ-a”

Szanowny Panie Redaktorze,

przeczytałem artykuł „Chcesz studiować, płać” w styczniowym wydaniu „Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego” i pozwoli Pan, że skomentuję jego fragment. Autorka, p. Barbara Labisko, pisze: „Studentci narzekają też na warunki, w jakich się uczą, niski poziom lektoratów oraz na wykładowców”. To prawda, nasze warunki dydaktyczne są dalekie od ideału, cały czas wynajmujemy ponad 18 tys. metrów kwadratowych powierzchni sal wykładowych, a i to czasami nie wystarcza do wysłuchania wykładów w komfortowych warunkach. Mając tego świadomość, od kilku lat intensywnie pracujemy nad ich poprawą. Już zbudowaliśmy Auditorium Maximum i część III Kampusu UJ. Pamiętamy, że tylko dotacje ministerialne umożliwiają nam kontynuowanie poszczególnych inwestycji budowlanych, jeśli zostają wstrzymane albo zmniejszone, to cały plan leży w gruzach. Kontynuujemy prace nad dalszym rozwojem naszych rozpoczętych już inwestycji, II i III Kampusu. W tym roku chcemy oddać studentom budynki Wydziału Zarządzania i Komunikacji. Opracowaliśmy plany użytkowe dla Instytutu Zoologii, rozpisaliśmy konkurs na budynek Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej i rozpoczynamy budowę basenu olimpijskiego oraz Parku Technologicznego. Równocześnie rozbudowujemy II Kampus, na którym powstanie Paderevianum II, oddamy go naszym filologom z trzy lata.

W tym roku, tak jak w poprzednim, obok inwestycji, koncentrujemy się na zmianach wewnątrz Uniwersytetu. Za pomocą ujednoliconych ankiet, które już wypełnili studenci, zbadamy poziom dydaktyki i zadowolenia ze studiowania. Niestety, tylko 7 403 na 35 000 (tj. 21 %) ubiegłorocznych studentów UJ kontynuujących studia w bieżącym roku akademickim wypełniło, w okresie od 15 września do 15 listopada, przynajmniej część ankiet w USOSweb, z tego 4484 (13%) wypełniło komplet ankiet. To bardzo niewiele. A przecież właśnie w ankietach studenci mogą rzetelnie ocenić Uniwersytet, narzekania nic nie zmieniają. Ankiety służą kompleksowej ocenie, której celem jest poprawa poziomu nauczania i obsługi studentów, a także stworzenie systemu motywacyjnego opartego na swoistym rankingu dobrych wykładowców i cenionych, obowiązkowych pracowników. Tych najlepszych chcemy dodatkowo wynagradzać, niespełniających wymagań poprosimy o radykalną zmianę stosunku do pracy, a nawet o zmianę firmy. Zrobiliśmy też pierwszy miłowy krok w kierunku zmniejszenia biurokracji i poprawy kontroli finansowej, wprowadziliśmy informatyczny system (SAP), który pozwoli na sprawne i efektywne zarządzanie finansowe uczelnią.

Odpowiadam twierdząco na pytanie postawione w artykule: tak, władze Uniwersytetu Jagiellońskiego są nie tylko świadome, lecz także przygotowane do konieczności wprowadzenia gruntownych przeobrażeń w dziedzinie dydaktyki i obsługi studentów, ale bez zaangażowania samych studentów w ten proces, nie osiągniemy sukcesu.

Z poważaniem

prof. Karol Musioł, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego

Studencki walkower?

W swoim tekście o współodpłatnych studiach stawiam pytanie o to, czy uczelnie wyższe wraz z wprowadzeniem opłat są gotowe na bardziej gruntowne zmiany i polepszenie warunków studiowania.

Rektor UJ, prof. Karol Musioł odpowiada twierdząco i dostrzega u nas braki w tym względzie: „to prawda, nasze warunki dydaktyczne, są dalekie od ideału”. Dalej pisze o potrzebie zmian, informując, że zostały już zapoczątkowane i trwają, a uczelnia się rozrasta i powstają kolejne budynki. To cieszy. Tyle że większość z nas

Biurowo ds. Osób Niepełnosprawnych

Zapewnijmy wszystkim równy start!

Edukacja osób niepełnosprawnych zawsze była utrudniona, nie tylko w sprawach technicznych, ale i z powodu braku odpowiednich materiałów dydaktycznych. UJ wyszedł naprzeciw oczekiwaniom takich studentów, tworząc Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych.



Nowo otwarte biuro ułatwi osobom niepełnosprawnym studiowanie na UJ.

Pomieszczenie dysponujące najnowocześniejszymi w Polsce technikami wspierającymi oraz pracownią multimedialną umożliwia swobodną naukę języków obcych studentom niesłyszącym i niewidomym. Osoby z najcięższymi niepełnosprawnościami mogą swobodnie i efektywnie uczyć się, co nie zawsze możliwe jest im w innych obiektach uniwersyteckich. Oferta stworzona przez pracowników biura obejmuje m.in. wsparcie dla osób z chorobami psychicznymi, zaburzeniami nerwicowymi i osobowości. Każdy student korzystający z pomocy organizacji może liczyć na opiekę psychologiczną, pomoc w procesie edukacyjnym, a także mediacje

pracownika biura w kontaktach z uczelnią.

Całość projektu koordynowana jest przez Ireneusza Białka, pełnomocnika Rektora UJ ds. osób niepełnosprawnych. Dzięki jego pracy oraz kontaktom z władzami uczelni mogło powstać nowe Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych. Jego otwarcie miało miejsce 17 stycznia. Mieści się przy ulicy Retoryka 1.

Inicjatywa ta jest początkiem stworzenia Europejskiego Centrum Doskonałości w obszarze wsparcia dla osób niepełnosprawnych (siedziba jest przewidziana w budynku powstającego Paderevianum II).

Wojciech Kamiński

rezultatów przemian na własne oczy już nie zobaczy – po prostu wcześniej skończy studia.

W sprawie dydaktyki można za to zrobić więcej i to już. Warunek jest jeden: trzeba poznać głos studentów, którzy po kątach narzekają na niektórych wykładowców i niski poziom lektoratów. Ale kiedy Rektor zaprasza do wypełnienia stosownych ankiet, mało kto się do tego kwapi.

Jeżeli 79 procent z nas ich nie wypełnia, a wyniki są rzeczywiste brane pod uwagę, to wniosek jest jeden: szkoda walkowerem oddawać takie narzędzie wpływu.

Barbara Labisko (autorska tekstu „Chcesz studiować, płać”)

Wybory do Kolegium Elektorów

Każdy sobie rzepkę skrobie?

Na początku kwietnia zostaną wybrane nowe (stare?) władze naszej uczelni. Dokona tego Kolegium Elektorów, w którym studenci mają aż 20 procent reprezentantów. Niestety Samorząd Studentów UJ poinformował o wyborach do KE dopiero 16 stycznia, co oznaczało, że na złożenie wniosków było zaledwie kilka dni.

Termin składania zgłoszeń upłynął 24 stycznia, więc student, który chciał mieć wpływ na wybór nowych władz uczelni, musiał w ciągu zaledwie siedmiu dni roboczych zebrać co najmniej 10 podpisów popierających jego kandydaturę i złożyć wniosek w siedzibie Samorządu Studentów. Mógł to zrobić, o ile w ogóle wiedział o składaniu zgłoszeń. Aby poinformować żaków o wyborach, Samorząd Studentów UJ zdecydował się na zaledwie dwie drogi komunikacyjne.

Dużo obowiązków, mało czasu

Organem odpowiadającym za przeprowadzenie wyborów do KE jest powołana przez Senat Uczelnianą Komisję Wyborczą. W jej skład wchodzi 15 nauczycieli akademickich, 5 studentów, 2 doktorantów i pracownik nie będący nauczycielem akademickim. Kompetencje członków są rozdzielone zgodnie ze statutem UJ. – Zadaniem SS UJ jest zorganizowanie i nadzorowanie przebiegu wyborów wśród studentów wszystkich wydziałów, wraz z Collegium Medicum – mówi Piotr Ciesielski ze studenckiej Uczelnianej Komisji Wyborczej.

Na 168 członków, którzy w kwietniu wybiorą nowe władze, aż 30 to studenci (po dwie osoby z każdego wydziału). Informacja o wyborach do KE pojawiła się 16 stycznia (zaktualizowana dzień później) na stronie Samorządu Studentów UJ. Dlaczego tak późno?

– Zgodnie z kalendarzem wyborów, którego zobligowani zostaliśmy przestrzegać, procedura wyboru elektorów wśród studentów powinna zamknąć się pomiędzy 15 stycznia a 7 marca. Data początkowa to termin pierwszego posiedzenia UKW.

Natomiast do 7 marca wszystkie okręgi składają listy elektorów – tłumaczy Piotr Ciesielski, który jednocześnie zwraca uwagę, że pomiędzy 26 stycznia a 24 lutego zajęcia dydaktyczne nie odbywają się. Następujące po sobie sesja egzaminacyjna i przerwa semestralna są okresem, w którym aktywność SS UJ zostaje częściowo zawieszona. Tym samym kalendarz wyborów elektorów studenckich skraca się o połowę.

Dlaczego do akcji informacyjnej nie zostały włączone media? Piotr Ciesielski przyznaje, że zabrakło osoby, która podsunęłaby taki pomysł.

Wybiorą za Ciebie Rektora

Na wydziałach Chemii, Biologii i Nauk o Ziemi, Filologicznym, Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii oraz w Collegium Medicum odbędą się wyłącznie plebiscyty. Swoje kandydatury złożyły tam zaledwie po dwie osoby. – Uważam, że do Kolegium Elektorów powinni zgłosić się studenci, którzy są zorientowani w funkcjonowaniu uczelni i jej priorytetach – mówi Agata Siedliska, studentka III roku psychologii stosowanej.

– Niemniej jednak cała akcja informacyjna mogła być bardziej bezpośrednia, np. wykorzystująca starostów, aby żacy mieli realną świadomość swoich przywilejów i obowiązków na UJ – dodaje.

Niewidzialne plakaty

Uznając, że część studentów nie odwiedza strony internetowej regularnie, Samorząd przygotował również plakaty informacyjne, które miały zawisnąć w każdym z instytutów najpóźniej 18 stycznia. – Nie zauważyłam plakatów informujących



o wyborach – mówi Monika Babiarz, studiująca na III roku psychologii stosowaną. Z plakatami bywa też i tak, że szybko są zrywane albo zaklejane. – Za ich dalsze losy na tablicach informacyjnych odpowiadać nie możemy. Ze względu na krótki czas, ograniczyliśmy się do dwóch powyższych kanałów informacji – tłumaczy Piotr Ciesielski.

Jednak dlaczego okres zgłaszania kandydatów był krótszy niż czas przeznaczony na kampanię wyborczą? W tym terminie (od 25 lutego do 5 marca) Wydziałowe Komisje Wyborcze muszą zorganizować wybory na poszczególnych wydziałach. Ponadto każdy z kandydatów może zgłosić swojego męża zaufania, który w dniu wyborów obserwowałby działania komisji wyborczej z procedurą liczenia głosów łącznie.

Wybory do KE odbędą się w środę, 5 marca. – Ten dzień wybraliśmy celowo, uznając, że środek tygodnia umożliwi głosowanie największej liczbie studentów – mówi Piotr Ciesielski.

Na szczególną pochwałę zasługują studenci wydziałów Prawa i Administracji oraz Studiów Międzynarodowych i Politycznych, którzy oceniając po liczbie zgłoszeń, wykazali największe zainteresowanie sprawami naszej uczelni.

Paweł Buchaniewicz

Komentarz

Niejasne okoliczności

Okoliczności zgłaszania się do wyborów do Kolegium Elektorów budzą kontrowersje. Mam wrażenie, że przedstawicielom Samorządu Studentów UJ nie zależało na tym, aby duże grono żaków dowiedziało się o tym wydarzeniu.

Warto odnotować, że prawie 30 kandydatów (ponad połowa zgłoszonych) do Kolegium Elektorów to osoby związane z samorządem.

Jakby tego było mało, na łamach „Gazety Wyborczej” Jakub Tęsiorowski, przewodniczący samorządu, zapewnia, że w uzasadnionych przypadkach studencka Uczelniana Komisja Wyborcza nie będzie sztywno trzymać się terminów przy rejestracji kandydatów. To wyborczy precedens: terminy mogą być „ruchome”. Jak bardzo? Nie wiadomo.

Odnotujemy fakt, że Tęsiorowski sam w tych wyborach startuje. Mało tego, do Uczelnianej Komisji Wyborczej nie należy. Dlaczego zabiera głos w jej imieniu? Nie wiem. Ale to tylko jeden z wielu faktów (towarzyszących tym wyborom), których nie rozumiem.

Bartek Borowicz

Obchody 100. rocznicy śmierci Juliana Dunajewskiego

Konserwatysta

Wiele zasłużonych dla Krakowa postaci uhonorowano pamiątkowymi tablicami. 14 stycznia do tego grona dołączył Julian Dunajewski.

Tablica upamiętniająca 100. rocznicę śmierci długoletniego rektora UJ zawisa na fasadzie „Warszawianki”, kamienicy, która niegdyś należała do rodziny Dunajewskich. W porannej uroczystości odsłonięcia udział wzięli m.in. kard. Franciszek Macharski, który odprawił symboliczne nabożeństwo, Rektor UJ prof. Karol Musioł oraz Jan Rokita – inicjator obchodów. Następnie zgromadzeni udali się na Cmentarz Rakowicki, aby zapalić znicze na odrestaurowanym z tej okazji grobie Juliana Dunajewskiego. Jednak głównym

punktem obchodów była sesja naukowa zorganizowana w Collegium Novum UJ zatytułowana „U źródeł krakowskiego konserwatyzmu – w 100-lecie śmierci Juliana Dunajewskiego”. Udział w niej wzięli m.in. Minister Finansów RP Jan Rostowski oraz dr Alfred Längle, ambasador Republiki Austrii w Polsce. Sesja została otwarta przez prof. Karola Musioła, który objął honorowy patronat nad uroczystymi obchodami. Dyskusja, w której głos zabrali wybitni goście, przebiegała w dwóch odsłonach i trwała do późnego popołudnia.



W uroczystościach poświęconych Julianowi Dunajewskiemu udział wzięli m.in. kard. Franciszek Macharski, prof. Karol Musioł oraz Nelly i Jan Rokita

Julian Dunajewski urodził się w 1821 roku, był profesorem ekonomii Uniwersytetu Jagiellońskiego i jednym z najwybitniejszych polskich polityków okresu zaborów. Jego działalność w rządzie CK Austrii uniwersytet zawdzięcza wzniesienie gmachu Collegium Novum. Pełniąc obowiązki Ministra Skar-

bu w austriackim rządzie, przeprowadził gruntowną reformę finansów. Był także członkiem Koła Polskiego w Parlamencie w Wiedniu, a jego działalność w tym kręgu dała początek uformowaniu się środowiska krakowskich konserwatystów.

Bartek Styrama

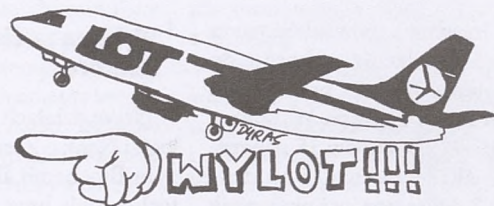


Centrum Badań nad Holocaustem

Badania naukowe, prowadzenie zajęć dotyczących Holocaustu oraz rozpowszechnianie wiedzy w tej dziedzinie to tylko niektóre z podstawowych celów powołanego na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ Centrum Badań nad Holocaustem.

CBH UJ ma zapewnić studentom i wykładowcom dostęp do międzynarodowych zasobów edukacyjnych dotyczących historii i kultury Żydów w Polsce. Celem działania jest również rozwój współpracy z podobnymi organizacjami m.in. z Yad Vashem oraz z Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau (PMAB). Jednym z projektów jest organizowana w lipcu Międzynarodowa Szkoła Letnia „Nauczanie o Holokauście” we współpracy z American Jewish University w Los Angeles. Dyrektorem CBH UJ została dr Jolanta Ambrosewicz-Jacobs, a oficjalna inauguracja działalności miała miejsce 17 stycznia w sali Libreria Collegium Maius.

Wojciech Kamiński



Felieton

WyLOT z Kampusu!

Rozwożenie „WUJ-a” to mały rytuał w moim życiu. Praca trwa cały dzień, odwiedzam wtedy kilkanaście miejsc związanych z UJ. Kiedy głodnieję, zawsze wpadam na którąś ze stołówek prowadzonych przy Alma Mater. Podczas ostatniego kolportażu z ciekawości postanowiłem sprawdzić, czy jedzenie, które można kupić w punkcie obsługiwanym przez LOT Catering na Kampusie, faktycznie jest tak niedobre, jak mówią studenci (o sprawie pisaliśmy w kwietniowym „WUJ-u”). Jak wiadomo, ciekawość to pierwszy stopień do piekła. Piekło zaczęło się wraz z pierwszą łyżką „żurku” (potrawy smakowały tak, że muszą być zapisywane w cudzysłowie – z szacunku dla kuchni mojej Mamy). Zjadłem jeszcze kilka łyżek „zupy”. Nie znoszę marnować jedzenia, więc przymuszałem się. Ale nie znoszę też tortur, a tym była konsumpcja „żurku”. Na drugie danie zamówiłem zestaw: kotlet schabowy, ziemniaki i surówka z marchwi. Co z tego pakietu smakowało najbardziej? Ziemniaki. Marchewkę do „surówki” starto chyba kilka dni wcześniej i postawiono na talerzyku w lodówce. „Kotlet schabowy” przypominał podeszwę od buta – trudno pokroić, tym bardziej ugryźć! Tego posiłku nie dało się zjeść! Kosztował o kilka złotych więcej niż adekwatny zestaw w akademickiej stołówce.

Studenci z Kampusu, współczuję Wam jadłodajni! Dziwię się, że dotychczas zbiorowo i oficjalnie nie zabraliście głosu w tej sprawie. Moim zdaniem LOT powinien jak najszybciej z Kampusu odlecieć. Dla Waszego dobra: lepszego samopoczucia i zdrowia!

Bartek Borowicz

Studencki Klub Żeglarski „Odyseusz”

Złapaliśmy wiatr w żagle

Na UJ rozpoczął działalność Klub Żeglarski „Odyseusz”. Wielbiciele sportów wodnych nareszcie będą mogli rozwijać swoje pasje, a także spotkać ludzi o podobnych zainteresowaniach.



W marcu pasjonaci żeglarstwa studiujący na UJ postanowili założyć KŻ „Odyseusz”. Klub powstał z myślą o żakach i pracownikach naukowych. – Dzięki uczestnictwu w klubie zyskuje się możliwość poznania tajników śródlądowej, a także morskiej żeglugi – tłumaczy „WUJ-owi” komandor klubu Adam Lukas, student V roku roszjznawstwa.

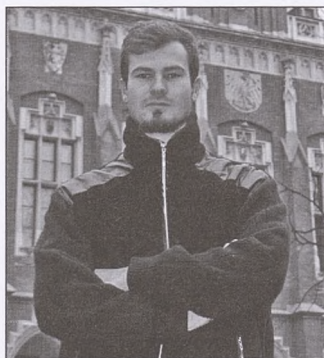
Dla pełnego i prawidłowego rozwoju żaka nie wystarczy tylko niektórych (w każdym razie niektórych) nauka, a także bujne życie studenckie. Zgodnie z ideą

„w zdrowym ciele zdrowy duch” twórcy starają się zadbać o „dwutorowy rozwój” członków naszej społeczności akademickiej.

Od października „Odyseusz” złapał wiatr w żagle. Klubowicze organizują imprezy mające na celu promowanie idei żeglarstwa. W ramach Studenckich Spotkań Żeglarskich w tawernie Stary Port odbyła się projekcja filmu Romana Polańskiego „Piraci”.

Długoterminowe plany „Odyseusza” to m.in.: otwarcie sezonu żeglarskiego nad jeziorem Rożnowskim w dniach 9–11 maja oraz noc kończąca Juwenalia pt. Bagry Night w dniach 17–18 maja. Planowane są również rejsy po Mazurach, a także rejs bałtycki na brygu Fryderyk Chopin. Klub wynegocjował z władzami uczelni zakup flagowej jednostki UJ. Możliwe, że popłynie ona już podczas wakacyjnych rejsów mazurskich. SKŻ powołuje także do życia sekcje nurkową oraz kajakarską. Wszelkie informacje na temat KŻ „Odyseusz” można znaleźć na stronie internetowej www.odyseusz.student.uj.edu.pl.

Wojciech Kamiński

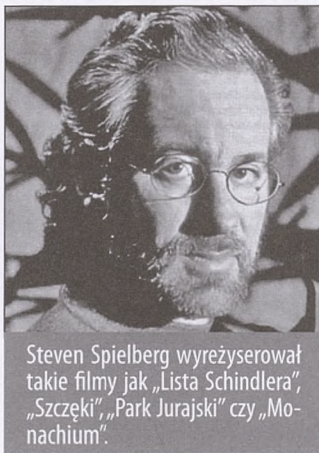


Dzięki uczestnictwu w klubie zyskuje się możliwość poznania tajników śródlądowej, a także morskiej żeglugi – mówi Adam Lukas, student V roku roszjznawstwa

Tytuł doktora honoris causa UJ dla sławnego reżysera

Doktor Spielberg

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego wszczyna postępowanie nadania godności doktora honoris causa Stevenowi Spielbergowi – tak zdecydowano na posiedzeniu 19 grudnia.



Steven Spielberg wyreżyserował takie filmy jak „Lista Schindlera”, „Szeregowiec Ryan”, „Szczęśliwy”, „Park Jurajski” czy „Monachium”.

niego stopnia”, „Lista Schindlera”, „Szeregowiec Ryan”) uczynił, jak argumentują wnioskodawcy, „ogromnie dużo dla przywiązania milionów ludzi do podstawowych wartości ludzkich, takich jak dobroć, prawda, odwaga, patriotyzm, solidarność z pokrzywdzonymi”. Jego najważniejsze dzieło, „Lista Schindlera” (Oscar za najlepszy film) jest pokłonem w stronę pamięci o Holokauście oraz wiernym odtworzeniem tragicznych kart historii najnowszej.

Doktor honoris causa (z łac. dla zaszczytu) to tytuł przyznawany honorowo przez uczelnie osobom wyraźnie zasłużonym dla nauki i kultury. Jest wyróżnieniem za niewątpliwie zasługi w konkretnej dziedzinie.

Ania Morawiec



Koncert kołęd

Uroczysty koncert kołęd odbył się 13 stycznia w Audytorium Maximum. W imprezie udział wzięły chóry z krakowskiej uczelni, takich jak UJ, Akademia Pedagogiczna, Politechnika oraz Uniwersytet Ekonomiczny. Uroczystość poprowadził Jacek Romanowski. Aula Audytorium Maximum pękała w szwach. Aby posłuchać kołęd we wspólnym wykonaniu, przybyli zarówno wykładowcy z rodzinami, jak i studenci. W świątecznie udekorowanej auli, wśród silnych emocji, jakie wywoływał śpiew chórów, można było chociaż na chwilę powrócić wspomnieniami do minionych świąt Bożego Narodzenia.

Elżbieta Ślusarz

Profesora Walerego Pisarka portret własny

Ktoś na górze pociągał za sznurki

Dla studentów i dziennikarzy jest autorytetem. Dla ludzi, którzy go znają – cudownym człowiekiem, który zawsze chodzi uśmiechnięty. Dla innych to po prostu starszy pan z długą brodą Świętego Mikołaja, który układa najtrudniejsze dyktanda i stoi na straży języka polskiego. Profesor Walery Pisarek – językoznawca, honorowy przewodniczący Rady Języka Polskiego i długoletni dyrektor Ośrodka Badań Prasoznawczych – od tego roku nie wyklada już na UJ. O jego karierę naukową i o to, dlaczego nadal nie śpi po nocach, zapytała go Karolina Siudeja.

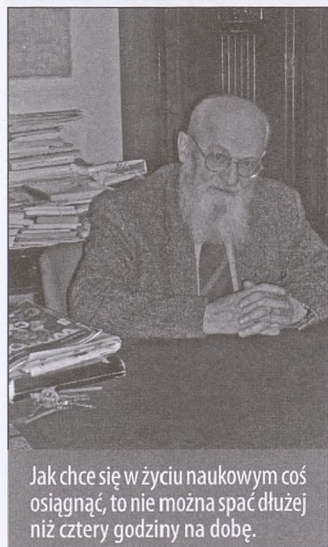
Brakuje już trochę Panu studentów, odkąd przestał Pan wykladać?

Nie odczułem jeszcze, że nie wykladam. Mogę zaspokajać wewnętrzną potrzebę bycia blisko UJ, a zwłaszcza Ośrodka Badań Prasoznawczych. Jak dawniej ścigają mnie umowy wydawnicze, nadal redaguję Zeszyty Prasoznawcze, przychodzą do mnie doktoranci i ciągle ktoś czegoś ode mnie chce. Czuję się trochę jakbym był na urlopie naukowym i zaraz po nim miał zacząć pracę od nowa.

Tragiczny dzień

Kiedy czyta się Pańską biografię, trudno sobie wyobrazić, jak znajdował Pan na to wszystko czas. Mimo tego, nawet po przejściu na emeryturę sześć lat temu, nadal wykladał Pan retorykę dziennikarską i zajmował się bezpośrednio studentami.

Starałem się tylko robić swoje. Jestem człowiekiem wiernym jednej instytucji. Niemal pół wieku przepracowałem w Ośrodku Badań Prasoznawczych, a nauczanie dziennikarstwa zawsze było z nim ściśle związane.



Jak chce się w życiu naukowym coś osiągnąć, to nie można spać dłużej niż cztery godziny na dobę.

Wykladał Pan m.in. „Teorie i doktryny komunikowania”, „Media na świecie”, „Komunikowanie międzynarodowe”, „Powszechną historię dziennikarstwa” i... nie sposób wszystkiego wymienić. To chyba rekord wśród wykładowców. Jest Pan nauczycielem kilku pokoleń polskich dziennikarzy.

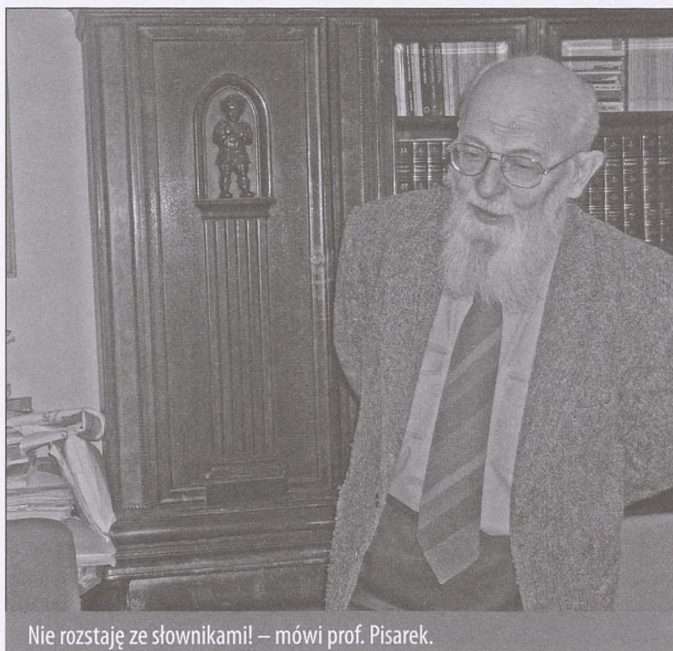
Pominęła Pani wykłady językoznawcze: Gramatykę opisową, Kulturę języka, a nawet Dialektologię. To, że zajmowałem się tyloma przedmiotami, to po prostu dzieło przypadku. Wierzę, że ktoś na górze pociągał za sznurki. O wszystkim zadecydował jeden tragiczny dzień – 2 kwietnia 1969 roku. W Warszawie odbywało się wówczas posiedzenie Rady Naukowej OBP. Jako sekretarz naukowy Ośrodka pojechałem tam wraz z całą krakowską delegacją. Potem wszyscy mieliśmy wracać do Krakowa samolotem. Ja leciałem później sam, a swój bilet oddałem pani dyrektor OBP Irenie Tetelowskiej. Nad Zawoją ich samolot się rozbił. Wszyscy pasażerowie zginęli. To mógł być także koniec Ośrodka Badań Prasoznawczych.

Ale na pierwszym po katastrofie zebraniu pracowników uznaliśmy, że jego utrzymanie winniśmy pamięci tych, których straciliśmy. I udało się. Od tej chwili musiałem się przedzierać z językoznawcy w medioznawcę.

Szkoda życia na wyjazdy

Na mojego maila z prośbą o wywiad odpisał Pan o godz. 2.30 w nocy. Ciągłe pracuje Pan tyle godzin?

To jest warunek! Jak chce się w życiu naukowym coś osiągnąć, to nie można spać dłużej niż cztery godziny na dobę. Medioznawcy jest szczególnie cięż-



Nie rozstaję ze słownikami! – mówi prof. Pisarek.

ko, bo musi śledzić i to, co w mediach, i literaturę o mediach.

I na dodatek ciągle jest Pan w ruchu. Zagraniczne konferencje, wyjazdy, sympozja... Kiedy ostatnio tu byłam, natknęłam się na ekipę telewizyjną robiącą z Panem wywiad.

Wszelkie wyjazdy staram się ograniczyć do minimum. Na to szkoda mi już życia. A ci państwo z telewizji przyszli w sprawie dyktanda.

Ogólnopolskie Dyktando to kolejne Pańskie zajęcie.

Tak się rzeczwiście złożyło, że przewodniczę jury w tym dyktandzie od samego początku. 1 grudnia ubiegłego roku odbyło się jubileuszowe XX dyktando.

Nie rozstaję się ze słownikami

Znany jest Pan Profesor z układania bardzo trudnych zdań do tych dyktand. Skąd bierze Pan pomysły na takie łamańce językowe?

Nie uważam swoich tekstów dyktanda za szczególnie trud-

ne. Wydają mi się znacznie łatwiejsze aniżeli teksty nadesłane w tym roku na konkurs przez samych dyktandowiczów. A elementy do przyszłego dyktanda same mi wpadają w ręce w trakcie lektury książek czy prasy. Trzeba je tylko zapisać.

Czy sam korzysta Pan ze słownika?

Czy korzystam? Ja się nie rozstaję ze słownikami!

A jak jest z ortograficzną kondycją Polaków? Poprawiamy się czy wręcz przeciwnie?

Ze znajomością ortografii przez Polaków jest tak samo jak z innymi dziedzinami: ci, co znali ją dobrze, znają ją jeszcze lepiej. Ci, którzy robili dużo błędów, robią ich jeszcze więcej. Mówię to pół żartem, pół serio. Jednak teksty katowickiego dyktanda są dziś znacznie trudniejsze niż przed 20 laty, a przecie znajdują się tacy, którzy piszą je bezbłędnie lub prawie bezbłędnie.

Rozmawiała: Karolina Siudeja

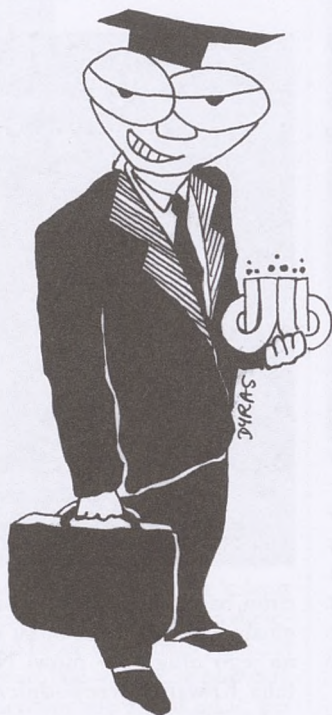
Między nauką a biznesem

Jagielloński Klub Biznesu

Brzmi poważnie. Większości studentów I roku ten tytuł mówi niewiele. Czas to zmienić. Działalność organizacji, której nazwa bezsprzecznie nawiązuje do naszego uniwersytetu, nie może być Wam zupełnie obca. Tym bardziej, że jej powołanie niesie korzyści także nam – studentom.

Jagielloński Klub Biznesu rozpoczął działalność 21 maja 2007 roku, a jego pierwszym przedsięwzięciem była konferencja „Organizacja oparta na wiedzy”, zorganizowana tego samego dnia w Collegium Maius. Uniwersytet powołał organizację z inicjatywy trzech jednostek: Wszechnicy UJ, CITTRU oraz Biura Karier UJ.

Nie jest to klub biznesowy w tradycyjnym rozumieniu tego słowa, ale nowa oferta współpracy nauki ze światem biznesu, której powodem są współczesne procesy gospodarcze – jak mówił podczas inauguracji klubu Rektor UJ prof. Karol Musioł.



Klub skupia firmy i instytucje współpracujące z uczelnią. Otwiera szerokie możliwości współdziałania w dziedzinach takich, jak np. kształtowanie kompetencji pracowników, realizacja projektów badawczych czy promocja własnych przedsiębiorstw. Jego działalność opiera się na wykorzystaniu doświadczenia i potencjału intelektualnego naszej uczelni, co daje szansę na dostęp do innowacyjnych rozwiązań, wymianę informacji i wyników badań naukowych. Członkowie uczestniczą w organizowanych przez Wszechnicę UJ

seminariach w uroczym Dworze w Modlnicy i w corocznych konferencjach.

Wydaje Wam się, że działalność w tego rodzaju organizacji jest zarezerwowana jedynie dla wyspecjalizowanych instytucji czy przedsiębiorstw? Nic bardziej mylnego! Biuro Karier UJ umożliwia studentom udział w szkoleniach, których celem jest przybliżenie im specyfiki rynku pracy, planowania ścieżki kariery, a także indywidualne spotkania z doradcą zawodowym. Więcej informacji na temat klubu można znaleźć na stronie internetowej www.uj.edu.pl/jkb.

Agata Cygan

Dla chcących się doskonalić

Wszechnica pod lupą

Już trzy lata minęły od dnia, kiedy powołano do życia Wszechnicę Uniwersytetu Jagiellońskiego. Postanowiliśmy bliżej się jej przyjrzeć, aby pokazać, jakie możliwości rozwoju daje ona studentom i nie tylko.

W nowocześnie urządzonych pomieszczeniach przy ulicy Sławkowskiej 10 regularnie odbywają się szkolenia, które albo doskonalą osobowość słuchaczy, albo podnoszą ich kwalifikacje zawodowe.

Dla głodnych wiedzy

Do pierwszego rodzaju kursów zaliczane są m.in. treningi usprawniające uczenie się i zapamiętywanie. Drugi typ kursów rozwija potrzebne w pracy umiejętności: menedżerskie (szkolenie kształtujące umiejęt-

ności niezbędne, by samodzielnie zarządzać projektami) czy informatyczne (kurs budowania stron www).

Ponadto powstał program szkoła trenerów, który jest przeznaczony dla osób chcących nauczyć się przekazywać swoją wiedzę z danej dziedziny w formie szkoleniowej.

Wszystkie wymienione powyżej zajęcia to tzw. kursy komercyjne. Odbywają się w 12–16-osobowych grupach. Prowadzone są przez doktorów i doktorantów Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz przez własny zespół pracowników Wszechnicy. Trwają od 4 do 112 godzin i kosztują od 400 do 11500 zł. Jednak w ramach Wszechnicy Studenckiej przewidziano kilka warsztatów w sam raz na kieszeń każdego żaka. Zajmują one 4 lub 6 godzin i kosztują 10 lub 15 zł. Można podczas nich nauczyć się,

jak skutecznie poszukiwać pracy lub jak przygotować się do rozmowy kwalifikacyjnej.

Trzeba jeszcze wspomnieć, że Wszechnica oferuje także specjalne szkolenia dla pracowników, które organizowane są na zlecenie przedsiębiorstw. Do tej pory z tej możliwości skorzystało już kilka firm i instytucji m.in. Szpital Jana Pawła II w Krakowie.

Nie tylko kursy

Wszechnica UJ znana jest również z realizacji projektu „Poławiacze pereł”. Jest on skierowany do utalentowanej młodzieży znajdującej się w trudnej sytuacji materialnej. Uczestnicy spędzają dwa tygodnie wakacji na Uniwersytecie Jagiellońskim. W tym czasie zapoznają się z akademickim spojrzeniem na różne dziedziny wiedzy i przy-



gotowują własny projekt naukowy. W ten sposób rozwijają swoje pasje i uświadamiają sobie, że warto pracować dalej.

Powstanie Wszechnicy wiązało się z ogólną potrzebą ciągłego uczenia się: doskonalenia swoich umiejętności oraz poszerzania wiedzy. O tym, że wywiązuje się ona ze swojego zadania, może świadczyć fakt, że najstarszy jej słuchacz ma około 80 lat.

Więcej informacji o ofercie Wszechnicy można znaleźć na stronie internetowej www.wszechnica.uj.edu.pl

Paulina Kabalak



Akacja Samorządu Studentów UJ

Zostań najlepszym przewodnikiem

Lubisz podróżować i chcesz podzielić się wrażeniami z innymi? Chciałbyś udzielić wskazówek dotyczących zwiedzania spragnionym przygód studentom? Opisz wybrany kraj, a możesz zostać najlepszym znawcą danego regionu świata.

22 października ruszył konkurs Studencki Odyseusz organizowany przez Uczelnianą Komisję Zagraniczną Samorządu Studentów UJ. Potrwa do 17 października. Ma na celu wyłonienie najciekawszego przewodnika po różnych krajach. Przewodniczącą Komisji i pomysłodawczynią konkursu jest studentka UJ, Natalia Kowalik. Rektor UJ, prof. dr hab. Karol Musioł objął patronat nad projektem.

Opis potwierdzony fotografią

Konkurs jest adresowany do wszystkich studentów UJ. Trzeba w interesujący sposób opisać wybrany w danym miesiącu kraj, aby zachęcić do jego zwiedzania. Można w nim przedstawić zwy-

czaje ludności, zabytki, ciekawe miejsca, które zachwycają swoim widokiem i sprawiają, że chce się w nich zostać na dłużej. Poza tym można wspomnieć o knajpach z dobrym regionalnym jedzeniem, z których nie chce się zbyt szybko wychodzić. Swoje wspomnienia należy potwierdzić fotografią.

Tylko wybrane kraje

W kolejnych miesiącach były lub będą opisywane następujące kraje: 22.11–20.11.2007 r. – Polska, 21.11–22.12.2007 r. – Rosja, 23.12.2007 r.–22.01.2008 r. – Węgry, 25.02–27.03.2008 r. – Niemcy, 28.03–24.04.2008 r. – Francja, 25.04–21.05.2008 r. – Hiszpania, 22.05–15.06.2008 r. – Anglia.
– Nie ma żadnego limitu



Obecnie można przygotowywać relacje z Niemiec.

stron, bardziej stawiamy na oryginalność i ciekawość opisu niż na jego długość – mówi Natalia Kowalik, przewodnicząca komisji.

Aby wziąć udział w konkursie, należy wysłać formularz z danymi osobowymi oraz opisem państwa na adres: kz.ssuj@gmail.com. Co miesiąc do wygrania są nagrody: wejściówki na koncerty, do kina, teatru, a główną nagrodą jest wycieczka – dodaje Natalia. Najlepszy przewodnik miesiąca zostanie wybrany przez komisję konkursową. Finałem akcji będzie opublikowanie przewodnika „Studencki Odyseusz”, w którym zostaną opublikowane najciekawsze opisy państw.

Joanna Kubik

Rozmowa z Wojciechem Koźmicem, przewodniczącym Rady Kół Naukowych UJ

RKN – niewidoczni, ale niezbędni

Rada Kół Naukowych UJ zrzesza przewodniczących kół naukowych i jest drugą najważniejszą organizacją na UJ. Przewodniczącym RKN jest Wojciech Koźmic, student IV roku kultury Rosji i narodów sąsiednich.



Podążamy za zmianami na UJ. Chcemy dookreślić kompetencje naszych organów i zdyscyplinować wykorzystanie publicznych finansów – mówi o celach RKN Wojciech Koźmic.

kompetencje naszych organów i zdyscyplinować wykorzystanie publicznych finansów. Koło naukowe, które nie wykorzystało sporej części środków, składa mniej wniosków w następnym kwartale.

Rozmawiała Zofia Bednarowska

Studenci zarzucają RKN, że mało robi i niewiele się o nim słyszy. Pracujecie nad zmianą tego wizerunku?

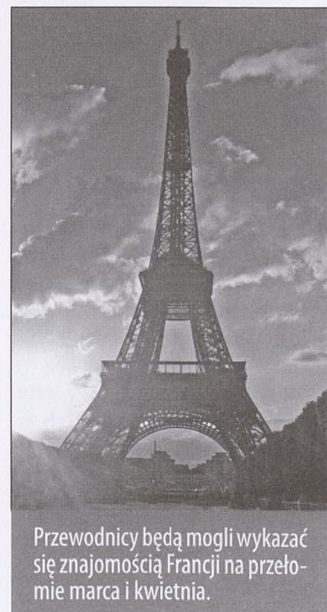
Takie krytyczne głosy są niesprawiedliwe. RKN nadzoruje działalność kół naukowych i rozdziela pieniądze na ich projekty. Zaś przedsięwzięcia, takie jak planowane targi kół naukowych dla nowych studentów UJ czy Informator Kół Naukowych, to nasza dodatkowa działalność. Ale zsumowana działalność podlegających nam 70 kół naukowych to kilkadziesiąt wydarzeń naukowych i kulturalnych rocznie. My jesteśmy organem administracyjnym, którego działalność nie jest może widoczna, ale niezbędna.

Głośna „rozbiegana afra” sprzed roku (w „WUJ-u” opisałem zebra- nie RKN, na którym jeden ze slajdów prezentacji pokazywał kobietę w skąpej bieliźnie) sprawiła, że wielu studentów po raz pierwszy o Was usłyszało. Czy było to wpisane w Waszą politykę PR?

Oczywiście, że nie. Swoją pozycję warto budować pozytywną działalnością, a takich sytuacji unikać. To był błąd jednego człowieka, za co wielokrotnie przepraszałem. Nauczyliśmy się zwracać większą uwagę na konsekwencje, jakie mogą wynikać z nieprzemyślanych działań.

Dlaczego zmieniacie statut RKN?

Podążamy za zmianami na UJ, ale to także wynik doświadczeń z przeszłości. Chcemy dookreślić



Przewodnicy będą mogli wykazać się znajomością Francji na przełomie marca i kwietnia.

FELIETON

Pani Studeo



Po chorobie

Wytrwałości braciszku – Pani Studeo powoli pisać dziś będzie, bo sama wie, że ostatnimi czasy ciężkawo bywało... Komórki szare zainfekowane sesją przez jakiś czas, w końcu zastrajkowały jak lekarze (oby tylko nie zażądały zbyt wysokich płac i za granicę wyjechać nie chciały). Póki co, Pani Studeo na etapie literowania jest.

Bo luty i czerwiec to takie miesiące, że każdy żak złapać to chorobsko musi. Choćby się szczepił i ciepło ubierał, to nie ma rady. Oczywiście, infekcja owa w różnym stopniu zaawansowania występuje. Zapobiegliwi (0,1%) przez cały rok witamin ki w postaci książek i notatek tykają. Pani Studeo, podobnie jak cała reszta, o swojej genialności przekonana, za każdym razem tylko „don't worry, be happy”. A tu ryp! Najgroźniejsze stadium: drgawki, histeria, wizje katastroficzne, ból egzystencjalny (nawet brazylijski serial nie cieszył jej). Leczenie: z kawą, w oparach dymu i wśród walających się wszędzie zeszytów, podręczników i notatek (no przecież nie swoich!). Redbulła pijała – tak w tibi radzą. Niestety Szymborskiej i Różewicza w praktyce ćwiczyć się nie da (trzeba było medycynę studiować). Płacz i zgrzytanie zębów.

Pani Studeo po raz kolejny przed komisją profesorską stanęła, co by się dowiedzieć, jaki jest jej stan. Nie wątpiła, że poważny, śmiertelny wręcz. I tak jącać, stękać zaczęła, że już widziała ten wyrok skazujący: „Niezdolna do funkcjonowania w gronie zakU-Jonionych. Po roku odosobnienia ponowna kontrola”. W myślach już ze swymi współlokatorkami się żegnała, żałując, że testamentu nie zdążyła spisać. Miała jeszcze do stóp swego sędzi się rzucić, ale nie zdążyła, bo ten indeks jej oddał. I co, i co... I mistrzostwo świata w skoku wzwyż w szpilkach zdobyła. Jaba daba daba duuuuu!

Dogorywała ta nasza żakowska społeczność, ale ma się ku lepszemu! Czas regeneracji już trwa, więc wykorzystać go trzeba. Pani Studeo proponuje leczenie zbiorowe w rytm miłej uszom muzyczki. Mózgi off, ciała on. I szal ciała.

Problem jest tylko jeden. Z Pani Studeo para uleciała. Indeks ze sobą nosi, co by jej ciągle przypominała, że Panią Studeo się zowie. Nadal. Jeszcze. Następna epidemia już za 15 tygodni. I tym miłym akcentem Pani Studeo kończy swój (nie)mądry spicz nad spicze.

Ewelina Kopec,
studentka III roku komparatystyki (nadal)

FELIETON – Na każdego przyjdzie kolej(ka)

Pan Studeo



Z usty taśmą zaklejonymi

Jezusie Panie z Nazaretu i okolic! Ogarnijcie się ludzie i nie wypisujcie bele czego, bo was paluchami wytkną i o propagandę posadzą. Pan Studeo już nie tak beztrudno do komputera zasiada, bo słowa ważyć trzeba. Więc achung! Czy to nie proniemieckie? Wujaszek nabroił, nie da się ukryć. Do nacjonalizmu nawołuje. Pani Plotka głosi, że w niektórych egzemplarzach były nawet zaproszenia na palenie kukieł przedstawicieli kilku innych nacji i orientacji. Plotka nie wie, ilu konkretnie. Swoją drogą to naczelnictwo, cholera, kreatywnością się wykazało. Pan Studeo też się wykaże i radę da: czeba zejść do Podziemia. Nakład zmniejszyć, na gorszym papierze drukować i rozdawać ludziom zaufanym. Zrobi się ekonomiczniej i elitarniej. A jak nie, to na okładkę dawać ekologów albo stomatologów, bo za promocję zdrowego środowiska i jamy ustnej nikt awantur robić nie będzie. Okulary można by też rozdawać, co by się lud mógł lepiej w literę wciągnąć. Bo soczewki to za drogie.

I czystkę w redakcji zrobić. Zakładać można, że się tam elementu różnego nazbierało. Przejrzeć biografie, światopoglądy, karty chorób. Nigdy nic nie wiadomo. Zatrudnić „Erasmusa” i inne takie. I nakazać Panu Studeo zdjęcie zmienić, bo jakieś ono dziwaczne. Żeberka i skrzydełka na plan pierwszy pchać? Propaganda owadów? Wychudzonych wrózek? A może izmu któregoś? Oj... Zmienić na jakie porządne by się zdało, w koszuli białej. Byle nie z Wólczanki, bo to też nacjonalizm. A Niebiosom to dziękować cza za Strażników porządku, którzy czuwają, żeby naród się nie dał wujowo scholić. Brać studentka nie będzie tańczyła, jak im Wujaszek zagra! O nie, nie, nein! (tak mi się powiedziało, dziadek nie był w Wehrmachcie).

Swoją rozum studenty mają, a jak nie używają, to od tego jest Straż, żeby rzeczy nazywać po nieimieniu. Koniec i bomba, bo autocenzurować też się trzeba. A jak się jeszcze Pan Studeo rozpisz, to resztki jadu na klawiaturę rozleje. A na marnację to jest uczulony.

Błażej Balcerzyk
student II roku komparatystyki

PRESSentacje

Naczelný „Wyborczej” i jego książka

W Klubie Pod Jaszczurami (Rynek Główny 8), w środę 27 lutego o godz. 19 odbędzie się spotkanie z Adamem Michnikiem – dziennikarzem, eseistą, publicystą politycznym. Rozmowa będzie również okazją do promocji najnowszej książki redaktora „W poszukiwaniu utraconego sensu”.

Kolejnym gościem, który przyjął zaproszenie dziennikarzy „WUJ-a” i pojawi się w cyklu PRESSentacje, jest Adam Michnik, człowiek bezkompromisowy, jeden z 20. najbardziej wpływowych dziennikarzy świata (wg rankingu stworzone-

go w 2006 roku przez „Financial Times”), laureat wielu prestiżowych nagród i odznaczeń. Zapisany na kartach historii najnowszej jako jeden z czołowych bojowników o demokrację i organizator opozycji politycznej w PRL. Obecnie, szefując „Ga-

zecie Wyborczej”, bierze udział w kształtowaniu opinii publicznej oraz nastrojów społecznych Polaków.

Adam Michnik jest autorem wielu książek, traktujących o sytuacji polskiej demokracji czy relacjach Państwo – Kościół, a więc w sposób czynny komentujących przemiany dokonujące się na naszych oczach w kraju. Ostatnia publikacja „W poszukiwaniu utraconego sensu” jest próbą analizy poczyniń rodzimych polityków dziś, a także zwrotem ku historii i postaciom, które kształtowały arenę polityczną w przeszłości. Problematyka ujęta została również jako ostrzeżenie przed konsekwencjami radykali-

zmu w życiu publicznym czy postępującą rewolucją moralną.

PRESSentacje, czyli cykl spotkań z najważniejszymi postaciami polskiej sceny medialnej, jest organizowany od roku. Impreza ma przybliżyć sylwetki dziennikarskich osobowości wyróżniających się swoim stylem pracy oraz dokonaniem. Rozmowa z Adamem Michnikiem to świetna okazja, by poznać zakulisowe tajemnice jednego z najbardziej opiniotwórczych dzienników w Polsce i dowiedzieć się, jaki naprawdę jest ojciec jego sukcesu. Wstęp na imprezę jest wolny.

Ola Czyż

Nagroda Grand Press

Marcin Kącki i Tomasz Lis

Dziennikarzami Roku

Otrzymali po 56 punktów od 65 głosujących redakcji. W tej sytuacji o wyborze Dziennikarza Roku decydowało jury konkursu Grand Press. Tytuł przyznało obu dziennikarzom.

Grand Press to nagroda przyznawana od 1997 roku przez miesięcznik branżowy „Press”. Otrzymują ją najlepsi polscy żurnaliści. To najbardziej prestiżowa nagroda w świecie mediów przyznawana przez dziennikarzy swoim kolegom.

Wojciecha Kroloppa, u którego stwierdzono HIV. W 2004 roku pokazał zdominowanie rynku tablic rejestracyjnych w Polsce przez koncern 3M poprzez lobbing legislacyjny. Był też autorem artykułu „Praca za seks w Samoobronie”.

Co z tą Polską? Seksafera

Tomasz Lis był w minionym roku (do września) członkiem zarządu i dyrektorem programowym telewizji Polsat. Współtworzył program informacyjny „Wydarzenia”, był też gospodarzem programu publicystycznego „Co z tą Polską?” w tej samej stacji. Prowadził internetowy program publicystyczny „Co z Polską?”. Od lutego w TVP jest gospodarzem autorskiego programu publicystycznego „Tomasz Lis na żywo”. Nagrodę Grand Press zdobył już w 1999 roku.

Marcin Kącki jest dziennikarzem „Gazety Wyborczej”. Pracuje w poznańskim oddziale na stanowisku kierownika działu śledczego. Ujawnił m.in. molestowanie chórzystów przez

„WUJ” nominuje i zaprasza

Pierwszą piątkę nominowanych do tytułu Dziennikarza Roku w 2007 roku uzupełnili:

Tomasz Sianecki (TVN, TVN 24) – 53 punkty, Grzegorz Miecugow (TVN 24) – 43 punkty, Bogdan Rymanowski (TVN 24) – 32 punkty oraz Adam Wajrak („Gazeta Wyborcza”) – 26 punktów. Redakcja „WUJ-a” do nagrody Grand Press nominowała: Tomasza Lisa, Andrzeja Morozowskiego, Tomasza Sekielskiego, Monikę Olejnik oraz Piotra Barona.

11 marca Marcin Kącki odwiedzi PRESSentacje – spotkanie z dziennikarzami, które organizuje redakcja „WUJ-a”.

PRESSentacje

Marcin Kącki w Jaszczurach

Dziennikarz Roku 2007, na co dzień pracujący w „Gazecie Wyborczej”, będzie gościem PRESSentacji 11 marca. Spotkanie odbędzie się w Klubie Pod Jaszczurami (Rynek Główny 8). To właśnie Marcin Kącki był autorem głośnego artykułu „Praca za seks w Samoobronie”. Spotkanie z dziennikarzem rozpocznie się o godz. 19.

Ujawnienie takich skandali, jak molestowanie chórzystów przez Wojciecha Kroloppa, możliwość zarażenia jego wychowanków wirusem HIV czy artykuł o molestowaniu seksualnym w Samoobronie – to tylko niektóre z ważniejszych publikacji Marcina Kąckiego. Do 2003 roku pracował w „Gazecie Poznańskiej” i „Expressie Poznańskim”. Później trafił do „Gazety Wyborczej – Poznań”.

– Myślę, że kariera Marcina to idealny materiał do nauki. Zwłaszcza dla studentów dziennikarstwa. Prowokacje, wpadki, ujawnienie tajemnicy lekarskiej

– z tym przypadkami spotkał się poznański żurnalista w swojej karierze. Na jego doświadczeniach wiele można się nauczyć – mówi Bartek Borowicz, który poprowadzi spotkanie z Dziennikarzem Roku.

PRESSentacje są cyklem spotkań z najważniejszymi dziennikarzami w kraju. Gościliśmy już m.in. Janinę Paradowską, Tomasza Lisa, Piotra Najstuba, Grzegorza Miecugowa, Szymona Majewskiego, ks. Adama Bonieckiego i Adama Wajraka. Wstęp na PRESSentacje jest wolny.

Wojciech Kamiński

Student UJ najlepszym zakiem w Małopolsce. Po raz drugi!

Fortuna kołem się toczy

Trzy miesiące temu pisaliśmy o Grzegorzu Jasińskim, któremu odebrano szansę na tytuł najlepszego studenta w Polsce. W tym roku szansa pojawiła się po raz kolejny.

– Raz już dostałem się do finału Primus Inter Pares. Rok temu nie mogłem startować. Nowy organizator potraktował mnie nieuczciwie – uważa Grzegorz. W chwili zamknięcia tego numeru „WUJ-a” nie znaliśmy wyników finału. Grzegorz Jasiński miał za sobą regionalny etap, w którym został najlepszym studentem Małopolski. Do finału zakwalifikował się też w dodatkowej kategorii Primus Expert w dziedzinie informatyki.

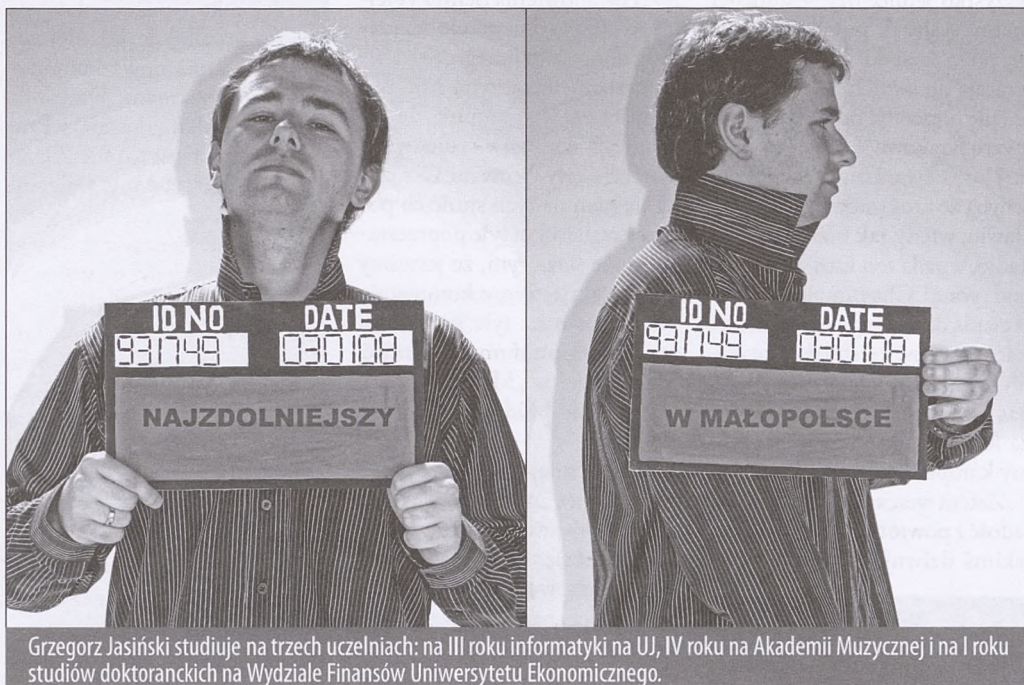
Sprawiedliwość musi być

Niezależne Zrzeszenie Studentów (NZS), organizator zeszłorocznego konkursu, zastrzegł sobie jego nazwę, wyprzedzając wieloletniego organizatora – Zrzeszenie Studentów Polskich (ZSP). NZS przegrał jednak w sądzie spór o prawo do nazwy Primus Inter Pares. – Wyrok jeszcze się nie uprawomocnił, ale już teraz mogę powiedzieć, że sprawiedliwości stało się zadość – mówi Grzegorz Jasiński.

Grzegorz Brożyna, zeszłoroczny krakowski koordynator konkursu, został odsunięty od jego organizowania. Zaprzecza, że wynikało to z nieprawidłowości w poprzedniej edycji i zapewnia, że dołożył wszelkich starań, aby zorganizować ją na jak najlepszym poziomie. Agata Fierek, rzecznik prasowy „Konkursu Primus Inter Pares 2008” zapewnia, że NZS i w tym roku organizuje konkurs, ale na razie stara się o patronaty.

Przyszłość z e-learningiem

Grzegorz Jasiński nadal studiuje na trzech uczelniach – na III roku informatyki na UJ, IV roku na Akademii Muzycznej i na I roku studiów doktoranckich na Wydziale Finansów Uniwersytetu Ekonomicznego. Już na pierwszym roku Grzesiek jest przewodniczącym Samo-



Grzegorz Jasiński studiuje na trzech uczelniach: na III roku informatyki na UJ, IV roku na Akademii Muzycznej i na I roku studiów doktoranckich na Wydziale Finansów Uniwersytetu Ekonomicznego.

rządu Doktorantów UE i członkiem Porozumienia Doktorantów Uczelni Krakowa.

Ostatnio zaangażował się w coś, co niebawem może stać się hitem. – Chcę założyć internetową platformę e-learningową do nauki języków obcych – mówi Grzegorz Jasiński. – Kiedy chciałem się uczyć języków obcych, szukałem możliwości, żeby zrobić to niskim kosztem, ale na wysokim poziomie. Są oferty tanich kursów, ale nie równają się poziomem z drogimi, indywidualnymi konsultacjami – tłumaczy Grzesiek.

Kiedy UE przydzieli studentowi fundusze, platforma ruszy pełną parą. Informacje na temat projektu będzie można znaleźć na stronie www.nauka-on-line.pl. – Pierwsze kursy planuję na wrzesień, konkretny termin poznamy za kilka miesięcy – mówi żak.

Esperanto przez internet

Najpierw ruszą kursy angielskiego i niemieckiego – są najczęściej poszukiwane. Po-

tem będą inne języki, nie tylko te najpopularniejsze. – Mamy chętnych do prowadzenia kursu esperanto czy angielskiego po kazachsku – zapewnia Grzesiek.

Początkowo twórcy platformy będą pracować nieodpłatnie. Dzięki temu łatwiej będzie zrealizować podstawowe założenie. – Kursy do poziomu takiego, jak FCE w przypadku angielskiego, muszą być darmowe. Dopiero wyższe poziomy i kursy specjalistyczne będą odpłatne – zapowiada Grzesiek.

To, ile kursów będzie bezpłatnych, zależy od ilości pieniędzy, które uda się pozyskać z UE i od innych sponsorów. Poza tym Grzegorz stara się o pozwolenie na prowadzenie egzaminów z międzynarodowymi certyfikatami typu FCE.

Platforma będzie kompilacją korzyści uczenia się w grupach z tym, co można zyskać na indywidualnych konsultacjach. Kurs zapewni większą interakcję z uczącym się, być może uda się zastosować inteligentne dobieranie testów. O takich systemach

zaczyna mówić się na świecie, w Polsce jeszcze nie.

Ekonomiczny mąż

Większość tego, w co angażuje się Grzegorz, ma związek z ekonomią i informatyką. – Jestem członkiem Polskiego Towarzystwa Informatycznego. Jako doktorant chciałbym prowadzić zajęcia związane z ekonomią, technicznymi analizami albo strategiami inwestycyjnymi. Mój konik to zastosowanie metod sztucznej inteligencji do komputerowego wspomagania decyzji finansowych.

Jakby zmian nie było dość, od trzech miesięcy ma żonę, Anię. Ona także jest bardzo aktywna: studiuje i pracuje. – Tak jak wtedy, kiedy pierwszy raz wygrałem konkurs w Małopolsce, teraz też staram się mieć czas dla przyjaciół, żony i rodziny. Lubię spać, bo to podstawa życia każdego studenta. Czasami żadne z nas nie ma kiedy przygotować obiadu i żeby było sprawiedliwie, wieczorem razem gotujemy.

Magdalena Jakubczak

Felieton – Świstaczym Okiem

Luty

I oto nastał luty. Za oknem jest ładnie albo brzydko, zaś ludzie narzekają albo cieszą się... wszystko jedno. My – studenci mamy sesję. A potem zaczyna się podróż: setki tysięcy żaków wracają do swoich domów, żeby chwilę odpocząć od poetyckiego gwaru Krakowa, od scen na rynku i krzyków pijanych Anglików (chyba że ktoś mieszka we Wrocławiu; wtedy, jak mawia porzekadło, wpada ten ktoś z deszczu pod rynnę). Chcemy się wygrzać w ciepłe domowego ogniska, na jeść i spotkać ze starymi znajomymi, którzy uśmiechają się do nas ze zdjęć na „naszej-klasie” za każdym razem, gdy włączamy komputery.

Zatem wracamy. Jednak nasza radość z powrotu zabrudzana jest jakimś dziwnym, niesprecyzo-

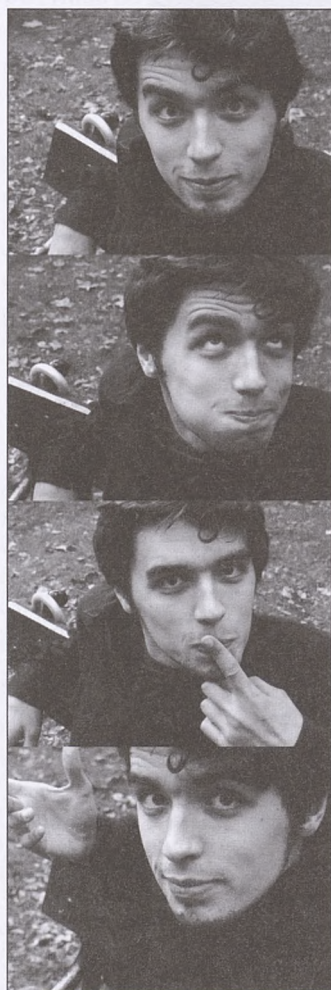
wanym przeczuciem. Na wszelki wypadek pakujemy do torby podręcznik z makroekonomii albo „Postanowienia Sejmu Wielkiego”. Gdy tylko przekroczymy próg domu rodzinnego, to dziwne przeczucie zaczyna narastać. Narasta do tego stopnia, że już drugiego wieczora czujemy się znużeni i wyobcowani. Coś jakby się nam na tych studiach poprzestawiało. Na tyle poprzestawiało, że poza tym, że jesteśmy tacy sami, jesteśmy kompletnie inni. Często na tyle inni, że ni w ząb nie potrafimy zrozumieć, o co chodzi w „M jak Miłość”, i nawet nie boimy się do tego przyznać.

Starzy znajomi okazują się ciekawsi na „naszej-klasie” niż w rzeczywistości. Idziemy do pubu spotkać się z nimi i nagle piwo okazuje się ważniejsze od osoby siedzącej naprzeciwko. Może się nawet zdarzyć, że po takim spotkaniu nie będziemy umieli wmówić sobie, że było fajnie.

Powrót do domu zakończy się dogłębnym przestudiowaniem zabranego z Krakowa podręcznika. Może obudzi się w nas sympatia do zagadnień związanych z inflacją czy polityką gospodarczą. Może polubimy postacie Kołłątaja i Małachowskiego. Po cichutku liczyć będziemy dni pozostałe do zakończenia ferii, a w bardziej radykalnych umysłach może pojawić się nawet przedziwna myśl: „dlaczego zaliczyłem w pierwszym terminie?”

... tak, to byłaby ładna puenta niniejszego tekściku, ale do diabła z dobrym smakiem, skoro w podsumowaniu pozostało coś jeszcze do powiedzenia. Taka smutna a pocieszająca myśl, że nasz stary świat to rzadko kiedy jest nasz świat.

Mateusz Świstak
student I roku politologii, III roku historii, II roku (po raz trzeci) ekonomii, hobbystycznie polonistyki (I i III rok i seminarium magisterskie u Profesora Borowskiego)



Felieton

Plan B

– Myślę, że jeszcze dzisiaj podejmemy decyzję – powiedziała Pani, podając mi rękę. Podałam jej rękę i pożegnałam się grzecznie. Chwilę później zapisała moja nowa komórka, taka na abonament. Dzwoniła Pani. Dostałam Poważną Pracę. I Oto nastąpił Koniec. Ostateczny Krach Krainy Dzieciństwa. Teraz oficjalnie muszę już być dorosła. Rzeczywistość nakazuje, społeczeństwo wymaga. A ja nie wiem, czy chcę – bo tak historycznie nie lubię rozstań. Z każdym rokiem spędzonym w bezpiecznym schronie przed dorosłością, zwanym dziennymi studiami socjologicznym na UJ, znak zapytania rósł i pączkował jak drożdże, wydając na świat setki, tysiące mniejszych znaków zapytania. Na pytanie „Co zamierzasz robić w przyszłości?” miałam gotową odpowiedź-ucieczkę: „Jeszcze nie wiem. Studiuję”. I nagle Plan Pięciolatni dobiega końca. Wykonałam już 90 procent normy. A tu ni stąd, ni zowąd żądają stworzenia nowego – na poczekaniu. – Gdzie widzi się Pani za pięć lat? – pada Pytanie-Smok. – Leżę na plaży, mam zamknięte oczy. Wygrałam w totka, mam mężczyznę swojego życia, robię, co chcę, kiedy chcę, jak chcę... Wróć. – Wyobrażam sobie siebie w poważnej

firmie na stanowisku kierowniczym, jako osobę lubianą i szanowaną, mającą za sobą kilka dużych sukcesów i nieobawiającą się wyzwań – kłamie. Godzinę później siedzimy w „Pierwszym”, czepiając się resztką wspomnień tego, co odchodzi i tych ludzi, którymi byliśmy – dzieci borych lat osiemdziesiątych. Te dzieci słuchały disco polo i klasycznego rocka, bawiły się w czarodziejki z księżycą i bojkotowały bierzmonowanie. Łaziły po drzewach i podwórkach, na nieużytkach znajdowały zwłoki. Czytały „Bravo” wbrew zakazom. Psuły oczy nabożnie oglądając pierwsze anime w TV Krater. Grały w elektroniczne gierki kupowane u ruskich. I w gry na Commodore 64. Śmiały się. Spędziły pięć lat studiując socjologię. I nagle – wielka szpara w tkance rzeczywistości. Tak się musiał czuć Białoszewski, kiedy pisał, że nie pewny co zrobić. W monopolowym coraz rzadziej pytają o dowód. Teraz co? Teczka, spodnium i wakacje z laptopem? Dwójka dzieci, dom i samochód? Gap year w Nowej Zelandii? Ostatnia chwila na podjęcie życiowych decyzji. Dzięki Bogu, zawsze jeszcze jest Plan B.

Małgorzata Radkiewicz
ostatni rok studiów (wg Planu A)



Dziennikarka „WUJ-a” pisze z wyjazdu w ramach programu Socrates-Erasmus

Sesja po holendersku

Sesja. Zmora każdego studenta. Nieprzespane noce, przedawkowana kawa, przepełniona popielniczka, bo brakuje czasu, żeby ją opróżnić. Powiedzmy sobie szczerze: sesji powinno się zakazać, chociażby ze względu na dbałość o zdrowie żaka.

Podobnie jak każdy młody człowiek lub też człowiek zwyczajnie ceniący sobie niezależność, nie lubię sesji. Więcej! Nienawidzę sesji. Na dźwięk słowa „sesja” robi mi się niedobrze, a z przyczyn dotąd przeze mnie niezgłębionych, nieważne jak długo bym się do egzaminu przygotowywała, gdy nadchodzi godzina minus 3, nie zero, bo wtedy zupełnie wariuję, zapominał wszystko, co moźolnie wpompowywałam do łba.

Po holendersku

Teraz, w zasadzie to egzaminy zaczęły mi się już przed Świętami, zmagam się z czymś nowym. Egzaminy w stylu holenderskim.



Nauka, nauka, jeszcze raz nauka. Marzena w trakcie przygotowań do ustnego egzaminu tłumaczeniowego z hindi.

Mogłoby się wydawać, że choćby biorąc pod uwagę konieczność przekonania kogoś, że się nie jest skończonym osłem w języku, który nie był nam szeptany do ucha od kołyski, będzie trudniej. Ha! Cuda niewiady! Wręcz przeciwnie, na szczęście moje. Okazuje się kochani, że zamiast

trudniej, jest mi łatwiej. Dalej się stresuję, ale jakoś inaczej. Mieszkając z Holendrami uczę się wia-ry w siebie. W posiadaną wiedzę, w wysiłek, który wkładam w naukę. Zasada jest prosta. Jak się uczyłeś, to zdasz.

Był Napoleon? Będzie Napoleon

Najważniejsze jest ogólne zrozumienie tematu. Oczywiście, że jak się studiuję języki, to liczy się przede wszystkim opanowanie pamięciowe słownictwa, ale przy innych przedmiotach już jest inaczej. Dlaczego można być pewnym, że jak się uczyło, to się zda? Bo egzaminy są konstruowane na podstawie „prze-

robionego” lub wyraźnie określonego materiału. Nie czekają tutaj na człowieka ukryte drugie dna, złośliwości, niedopowiedzenia czy pytania podchwytliwe. Nikt się nie pyta o coś, co było gdzieś kiedyś, przy okazji czegoś tam wspomniane. Był Napoleon, będzie Napoleon. Proste.

Spędzamy najlepsze lata naszego życia w murach uczelni. Nie uprzykrzajmy sobie niepotrzebnie życia. Głęboki oddech, szeroki uśmiech i zda się każdy egzamin. A potem można celebrować młodość, już nie martwiąc się o rzeczy, które są tylko krótkimi epizodami w naszym życiu.

Marzena Obstoja,
Leiden (Holandia), 19 stycznia 2008

Podróżuj z „WUJ-em”

Las Wolski

Kraków jakkolwiek jest pięknym miastem, czasem może studenta zmęczyć. Ciężkie powietrze, hałas i zatłoczone ulice nie pozwalają na osiągnięcie stanu relaksu, tak pożądanego po ciężkim dniu zajęć na uczelni. Czasem ogarnia nas nieprzemierzona chęć ucieczki za góry i za lasy – byle dalej od miasta.

Tymczasem prawdziwą oazę spokoju mamy tuż pod nosem. Wspaniałą bazę wypadową stanowi Las Wolski zajmujący zachodnią część miasta. Dojazd z centrum zajmuje jedynie kwadrans. Tuż za Błoniami zaczyna się inny świat – znikają miejskie, ciasne zabudowania, a naszym oczom ukazują się ładne wille osiedla Woli Justowskiej, sąsiadującej od wschodu z Lasem Wolskim, zwanym przez krakowian Laskiem.

Ten naturalny park leśny porzecinany jest licznymi ścieżkami spacerowymi, szlakiem narciarskim, konnym i rowerowym o łącznej długości ponad 40 km. Na jego terenie znajdu-

ją się trzy rezerwy przyrody: Bielańskie Skałki, Skałki Przegorzalskie i Panieńskie Skały z licznymi wąwozami i zapadliskami oraz fantazyjnymi formami wapiennymi.

Wędrując po uroczysku, warto przejść szlakiem Dwóch Kopców łączącym Kopiec Niepodległości im. Józefa Piłsudskiego z Kopcem Kościuszki, z którego szczytu rozciąga się wspaniały widok na panoramę Krakowa i okolic. Las kryje również system zachowanych poaustriackich fortyfikacji obronnych: Krępak, Ostra Góra i Diabelski Most.

Będąc w tych rejonach nie można przegapić Klasztoru O.O. Kamedułów na Srebrnej Górze,



Nie sposób wymienić wszystkich atrakcji, jakie oferuje Las Wolski, dlatego zachęcamy do osobistego odkrywania uroków tej niedalekiej, ale innej niż wszystkie części Krakowa.

gdzie zachowało się mnóstwo barokowych zabytków. Kompleks otoczony jest kilkuhektarowym lasem z wiszącymi ogrodami, alejkami i miejscami do kontemplacji.

Obowiązkowym punktem wyprawy do Lasu Wolskiego jest zwiedzenie minizoo znajdującego się w samym środku parku. Jest to jedno z ulubionych miejsc rekreacyjnych krakowian. Warto odwiedzać je o każdej porze roku.

Nie sposób wymienić wszystkich atrakcji, jakie oferuje Las Wolski, dlatego zachęcamy do

osobistego odkrywania uroków tej niedalekiej, ale innej niż wszystkie części Krakowa. Każdy znajdzie tu coś dla siebie i przy końcu dnia na pewno nie będzie żałował poświęconego czasu.

Magda Zawadzka

Podróżuj z „WUJ-em” – pragniemy pokazać Wam ciekawe, nieznanne miejsca położone blisko Krakowa, do których warto dotrzeć, przy okazji nie rujnując sobie miesięcznego budżetu. Czekamy też na Wasze informacje i relacje z tego typu miejsc.

Studium Literacko-Artystyczne UJ

Creative writing po krakowsku

Pierwsza w Polsce Szkoła Pisania, czyli Studium Literacko-Artystyczne działające na Wydziale Polonistyki UJ ma już czternaście lat. Od tego roku akademickiego swoją działalność rozwija także Stowarzyszenie Absolwentów, Wykładowców i Słuchaczy Studium.

Stowarzyszenie powstało, aby promować w Polsce i poza jej granicami twórców literatury z kręgu studentów i absolwentów studium. Chce także uczestniczyć w życiu kulturalnym i społecznym kraju. Jego inicjatorką była Ewa Wawrzyńska, poetka z Płocka. – Uruchomiliśmy Serię Studium Literacko-Artystycznego UJ, wydane zostały dwie książki, planowane są następne. We wrześniu weźmiemy udział w międzynarodowym projekcie „Sztuka i Natura 2008”, w którym będą uczestniczyć młodzi artyści (malarze i pisarze) oraz ekolodzy z sześciu krajów europejskich. Projekt będzie realizowany w Ranis w Niemczech – opowiada prof. Gabriela Matuszek, założycielka i dyrektor studium. – Chcemy także w najbliższym czasie ogło-

sić następną edycję konkursu na pracę literacką o Nagrodę im. Macieja Słomczyńskiego – kontynuuje. Pierwszą edycję wygrała Anna Tomaszewska. W nagrodę w 2005 roku ukazał się jej debiutancki tomik „Wiersze do czytania”.

Niepozorne początki

Pomysł stworzenia studium zrodził się spontanicznie w roku 1994. – Chcieliśmy połączyć sztukę i naukę w ramach studiów uniwersyteckich. Chodziło o to, by stworzyć miejsce, gdzie można profesjonalnie porozmawiać o własnych tekstach, ale także zdobyć specjalistyczną wiedzę z różnych obszarów humanistyki, potrzebną dzisiejszemu twórcy – tłumaczy prof. Matuszek. Autorski program creati-

ve writing objął zarówno zajęcia warsztatowe, jak i cykle wykładów. – W Polsce tradycja takiego kształcenia nie jest długa. Jednak na pierwszym światowym kongresie Szkół Kreatywnego Pisania, który odbył się w Lipsku w 2005 roku, nasza propozycja spotkała się z dużym zainteresowaniem – podkreśla założycielka. Już sami wykładowcy SLA tworzą atmosferę niepowtarzalności. Wśród nich byli, m.in. Wisława Szymborska, Czesław Miłosz, Stanisław Lem, Karol Maliszewski i Ewa Lipska.

Potrzeba rozwoju

Zarówno wykładowcy, jak i studenci są pełni optymizmu. – Liczę, że wkrótce zaczniemy aktywnie działać w European Network of Creative Writing



Pomysł stworzenia studium zrodził się spontanicznie w roku 1994. Na zdjęciu prof. Gabriela Matuszek, założycielka i dyrektor studium.

Programmes, którego jesteśmy członkiem, a dzięki stronie internetowej, która właśnie jest tworzona, kreatywne pisanie stanie się w Polsce bardziej popularna – ma nadzieję Izabela Zubko, studentka II roku SLA.

Marta Stanisław

Konkurs im. bp. Jana Chrapka

Tylko dla ambitnych, czyli indeks w zasięgu ręki

Akademicki Konkurs im. bp. Jana Chrapka zmienił już życie 44 studentów. Co roku cieszy się dużym zainteresowaniem. Niedawno zakończyła się już jego VI edycja, w wyniku której kolejnych 7 finalistów w październiku rozpoczęło studia dziennikarskie.

Jest październik 2001 roku. W wypadku samochodowym tragicznie ginie ksiądz biskup Jan Chrapek, wieloletni niezwykle popularny nauczyciel akademicki na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Chcąc uczcić pamięć tego niezwykłego wychowawcy młodzieży, Instytut Dziennikarstwa UW i UJ postanawiają przeznaczyć, drogą konkursu dla maturzystów, indeksy na prowadzone przez siebie studia dziennikarskie i polityki społecznej: dzienne, wieczorowe i zaoczne. Jednocześnie pragną wskazać wszystkim pracownikom mediów społecznych – jak uczył bp Jan Chrapek – potrze-

bę budowania kultury porozumienia i dialogu. Partnerem obu uczelni w tym przedsięwzięciu jest Fundacja Episkopatu Polski „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, która podjęła się przeprowadzenia wstępnego naboru kandydatów oraz zapewnienia pomocy stypendialnej dla laureatów konkursu.

– „Chrapki” to diamenty do oszlifowania – mówi Szymon Chrostowski, zwycięzca I edycji konkursu o indeks, który w tym roku ukończył studia magisterskie: – Dostali szansę, którą trzeba wykorzystać. W życiu kierują się zasadą „per aspera ad astra” (przez trudy do gwiazd).

– Pochodzenie z małej miejscowości niczego w życiu nie



„Chrapki”, czyli laureaci konkursu im. bp. Jana Chrapka.

przekreśla. Żeby się wyrwać, trzeba tylko chcieć – mówi Piotr Zieliński, laureat IV edycji Konkursu Akademickiego. Pochodzi z Barczewka koło Olsztyna. – Byłem w szoku, kiedy zobaczyłem, jaka w mediach jest konkurencja – opowiada i dodaje z uśmiechem: – Gdybym stu-

diował w mniejszym mieście, pewnie żyłbym spokojniej. Jego udział w konkursie o indeks im. bp. Jana Chrapka był zupełnym przypadkiem. – Z dzisiejszej perspektywy mogę dodać, że przypadkiem dość szczęśliwym i owocnym. Pomimo tego że pochodzi z małej wsi, nigdy nie odczułem piętna małomiasteczkowości. Kilka miesięcy po rozpoczęciu studiów załapałem się na staż do miesięcznika „Press”. Obecnie współpracuję jeszcze z kilkoma innymi redakcjami i telewizją internetową. Konkurs w moim wypadku przyczynił się do rozwoju zdolności i pewności siebie. Dziś wiem, jak z uśmiechem na twarzy i wiarą w ludzi zdobywać świat – mówi Piotr.

Słynnym już mottem „chrapków”, którzy twierdzą, że jasne wyznaczanie sobie celów w życiu jest najważniejsze, stały się słowa bp. Chrapka: „Idź przez życie tak, by ślady twoich stóp przetrwały cię”.

Radek Janica

Ślub na studiach

Już mi niosą suknię z welonem...

Słowo „małżeństwo” kojarzy się często z własnym mieszkaniem, dziećmi i pracą. W ustach żaka słowo to często brzmi bardzo egzotycznie. Ale czy to rzeczywiście aż takie szaleństwo? A może jednak warto zaryzykować?

Kasia i Kacper studiują na IV roku filozofii i są małżeństwem od trzech miesięcy. Przed ślubem mieszkali ze sobą półtora roku. Dlaczego w takim razie zdecydowali się na ten krok? Mogli przecież spokojnie ukończyć studia, rozpocząć kariery, tak jak widzi to większość studenckiej braci. – To było naturalne i nie było sensu czekać. Naszym zdaniem nie było różnicy: teraz czy po studiach. Stwierdziliśmy też, że pary, które mieszkają ze sobą 5-6 lat nie biorą potem ślubu. Wychodzą one z założenia, że i tak nic się nie zmieni, a później często takie związki się rozpadają – uzasadnia dziewczyna.

Żart przerodził się w ślub

I to właśnie od niej jako pierwszej wyszła myśl o małżeństwie. Początkowo był to żart, ale Kacper podchwycił pomysł. Wtedy dopiero Kasia zaczęła się zastanawiać czy to dobra idea – może lepiej poczekać, to poważna decyzja, z którą nie wolno się spieszyć. W końcu postanowili: wezmą ślub cywilny. – Nie stresowaliśmy się tym. Panika przyszła dopiero w dniu, kiedy mieliśmy złożyć przysięgę. Prawie zapomniałem obrączek, a do urzędu szedłem na „miękkich nogach” i na pewno zapamiętam to długo. Po całej uroczystości zaczęło do mnie docierać, co zrobiłem. W moim odczuciu stało się coś nieodwracalnego i myślałem, czy było to dobre – wspomina Kacper.

Ślub bez rodziny

Sama ceremonia była dość niezwykła, bowiem nie uczestniczyła w niej ani rodzina, ani znajomi. W tej najważniejszej dla wielu osób chwili brali udział tylko świadkowie i ich osoby towarzyszące – razem z małżonkami 6 osób. – Taki ślub był moim marzeniem. Nie chcieliśmy tego



W ustach studenta słowo „małżeństwo” często brzmi bardzo egzotycznie. Małżeństwo kojarzy się też zwykle z usamodzielnieniem finansowym, które nie zawsze jest możliwe w trakcie studiów. Stała, dobrze płatna praca to dla wielu żaków warunek umożliwiający założenie własnej rodziny.

nadmuchiwać, chcieliśmy uczynić to dla siebie, nie dla innych. Poza tym, gdybym miała wziąć ślub przed całą chmarą ludzi, to chyba bym się nie zdecydowała – mówi Kasia. – Nie wyobrażam sobie, jak w takim natłoku spraw, przy organizacji tradycyjnego wesela, małżonkowie mają czas pomyśleć o tym, co sobie przyrzekają. My dzięki brakowi tej otoczki mieliśmy szansę odnaleźć w tym sobie – wtóruje jej mąż.

Z takiego obrotu sprawy byli zadowoleni rodzice obojga. Po-

czątkowo dziwili się, że ich dzieci tak szybko postanowiły się ustatkować, ale gdy dowiedzieli się, że nie będą w tym uczestniczyć... ucieszyli się.

A jak zareagowali inni? – Ślub nie zmienił niczego w relacjach między nami, ale zmienił się stosunek do nas. Wydawałoby się, że znajomi popukają się w głowę, ale nie było takiej reakcji. Owszem, było zaskoczenie, ale takie pozytywne. Poza tym, gdy dowiedzieli się jak to wyglądało, często stwierdzali, że też by tak chcieli – opowiada chłopak.

Małżeństwo kojarzy się też zwykle z usamodzielnieniem finansowym, które nie zawsze jest możliwe w trakcie studiów. Stała, dobrze płatna praca to dla wielu żaków warunek umożliwiający założenie własnej rodziny. Tak jest w przypadku Moniki z III roku filologii polskiej, która niedawno się zaręczyła. – Planuję ślub po moim IV roku. Mój narzeczony jest na V roku i niedługo wyjeżdża za granicę. Gdy wróci, będzie w stanie utrzymać rodzinę. Być może wówczas pójść na studia zaoczne – mówi przyszła polonistka.

Test na gotowość

Czynnikiem wstrzymującym może być fakt studiowania w różnych miastach. Kasia i Kacper innych przeszkód nie widzą. – I tak nie da się być nigdy gotowym na ślub. Deklarujesz coś na całe życie, choć tak naprawdę nie wiesz, jak będzie za parę lat, kim będziesz Ty czy Twój partner. Wydaje Ci się, że masz przemyślane wszystko do najmniejszego szczegółu, ale to złudzenie – twierdzi student filozofii i proponuje ćwiczenie: – Jeśli chcesz sprawdzić, czy jesteś gotowy na małżeństwo, wyobraź sobie tylko Was dwoje, którzy sami przed sobą ślubujecie. Udało się?

Pora na decyzję?

Przypadek Kasi i Kacpra jest dość specyficzny, ale i komfortowy. Mieszkali ze sobą wcześniej, mogli się sprawdzić, „dotrzeć” – nie zawsze istnieje taka możliwość. Ale być może lepiej pobrać się, kiedy zapadnie decyzja, że chcemy być ze sobą do końca życia i nie warto uzależniać tego od czynników materialnych. Mamy wtedy możliwość zakosztowania czegoś jedynego w swoim rodzaju: życia małżeńsko-studenckiego.

Ewelina Kopec

Prezentacje zagranicznych pracodawców

Praca w USA

Wakacje jeszcze daleko, ale już teraz pora zaplanować wyjazd. Tym bardziej, że bardzo wiele firm oferujących pracę za granicą rozpoczęło już swoje kampanie.

Studenci coraz częściej wybierają takie programy jak Work&Travel, szczególnie w Stanach Zjednoczonych. Ofert na rynku nie brakuje. Nie wiadomo tylko, co wybrać, bo właściwie z każdej strony jesteśmy atakowani przez plakaty, ulotki czy billboardy. Wyjazdy tego typu organizowane są w Polsce przez wyspecjalizowane firmy, które współpracują z amerykańskimi pracodawcami.

Co wybrać?

Jedną z nich jest WhyNotUSA. Firma oferuje studentom wiele możliwości wyjazdów. Niestety ze strony internetowej www.whynotusa.pl niewiele można się dowiedzieć, więc najlepszym wyjściem jest odwie-

niach może jednak przynieść spore dochody, co studentów na pewno zainteresuje. W styczniu, jak co roku, Kraków odwiedzi amerykańscy pracodawcy. Jest to zawsze okazja do zadania dodatkowych pytań i poznania szczegółowych warunków kontraktu. Alternatywą dla WhyNotUSA jest firma Business Travel Club, która organizuje program Work&Travel już po raz jedenasty. Z jej ofertą będzie się można zapoznać 11 i 18 marca podczas otwartych targów pracy lub w siedzibie przy ulicy Grodzkiej 2.

A może inaczej?

Bardzo ciekawą ofertę proponuje studentom także Camp America. Jest to jeden z najstyn-



Stanach, zapewniając podstawowe informacje oraz zniżki i rabaty. – Taki wyjazd to dobra forma, jeśli chcesz za małą kasę dostać się do Stanów i móc potem je pozwiedzać – mówi Zbyszek Dura, student III roku politologii na UJ, który za oceanem był już dwa razy. Najprostszym sposobem zgłoszenia się na wyjazd jest wypełnienie formularza dostępnego na stronie internetowej www.campamerica.pl. Podobną formę wyjazdu znajdziemy także w ofercie nowej firmy Camp Leaders, która dopiero zdobywa klientów. Proponuje ona najniższe ceny. Cały program kosztuje około 1000 złotych. Niewiele drożej przedstawia się oferta Camp America, podczas gdy za wyjazd z WhyNotUSA czy BTC trzeba zapłacić 2-3 tys. złotych. Do tego musimy jeszcze doliczyć koszt przelotu.

Wizy i podatki

Co zrobić, by wyjechać? Pierwszym krokiem jest zgłoszenie się do wybranej firmy osobiście, bądź poprzez stronę internetową. Aby zarezerwować sobie miejsce, trzeba czasem wpłacić zaliczkę. Otrzymanie wizy nie powinno stanowić problemu. 98 procent wniosków wizowych składanych przez studentów korzystających z usług podobnych firm jest rozpatrywanych pozy-

tywnie. W Polsce wpłaca się pieniądze za program. Bilet lotniczy zazwyczaj organizuje firma, choć w tym przypadku można szukać oferty na własną rękę. Przed wyjazdem podpisuje się kontrakt na pracę, który powinien zawierać stawkę wynagrodzenia. Należy pamiętać o tym, że w Stanach musimy zapłacić podatek dochodowy. Będzie on odjęty od naszego wynagrodzenia. Po powrocie do Polski możemy jednak starać się o jego zwrot. Zajmują się tym specjalne firmy, którym można zlecić odzyskanie naszych pieniędzy.

Dlaczego właśnie USA?

Wyjazd do Stanów jest na pewno znacznie droższy niż poszukiwanie pracy w Anglii czy Irlandii. Programy Work&Travel są przeznaczone dla osób, które oprócz chęci zarobienia pieniędzy zagranicą, mają też ochotę zobaczyć trochę świata. Stwarza to również możliwość poznania wielu ciekawych ludzi i nawiązania kontaktów. Niewątpliwie takiemu wyjazdowi zawsze towarzyszy niepewność i obawa, w końcu to drugi koniec świata. Jednak większość tych którzy wybrali się raz, wracają za ocean podczas kolejnych wakacji.

Bartek Styra



Programy Work&Travel są przeznaczone dla osób, które oprócz chęci zarobienia pieniędzy zagranicą, mają też ochotę zobaczyć trochę świata. Stwarza to również możliwość poznania wielu ciekawych ludzi i nawiązania kontaktów.

dzenie biura. Krakowski oddział mieści się przy ul. Gramtyka w budynku Akademii Górniczo-Hutniczej. WhyNotUSA proponuje pracę właściwie w całych Stanach w bardzo różnym charakterze. – Najlepiej można zarobić na Alasce – mówi Marcin Nasternak, pracownik firmy w Krakowie. To jednak ciężki kawałek chleba. Często trzeba pracować po 16 godzin na dobę. Wszystko zależy bowiem od połowów ryb. Praca w przetwó-

niejszych na świecie programów wymiany kulturalnej łączącej wakacje w USA z możliwością podjęcia legalnej pracy, organizowany już od 36 lat przez Amerykański Instytut Studiów Zagranicznych. Najpopularniejszy w Polsce program Camp America to Campower, polegający na pracy przy obsłudze kolonii letnich dla dzieci. Podstawowy kontrakt trwa dziewięć tygodni. Po zakończeniu kontraktu firma oferuje pomoc w podróży po

Seksfelieton

Walentynki – nowa SeksTradycja

Z Walentynkami jest jak z Sylwestrem. Wszyscy oczekują od nas dobrej zabawy. Z tą tylko różnicą, że na Sylwestra wymaga się picia i fajerwerków, a na Walentynki – kwiatków i orgazmu.

„Spraw, by te Walentynki były wyjątkowe” krzyczą ze sklepowych półek koronkowe staniki, czerwone bokserki, czekoladki w kształcie serca, wibratory w amory i cała reszta ekwipunku. Walentynki, jak wszystko dziś, trzeba przecież sprzedać. A że niczym się łatwiej nie handluje, niż seksem, trzeba je sprzedać bardziej niż wszystko. Wszak to w naszym purytańskim kraju jedyna i niepowtarzalna okazja, by słowa „miłość” i „seks” powiedzieć głośno i bez zażenowania. Są bowiem na każdym opakowaniu, od jogurtów i cukierków po wspomnianą już bieliznę. Koszmar.

Nie zrozumcie mnie źle, Drodzy Studenci. Ja nie przeciw Walentynkom nie mam i krzywdy im nie zrobię. Nie w mojej intencji również pocieszanie singli, które w tym czasie mają pełne prawo być przytłoczone wszechogarniającymi je serduszkami. Nic z tych rzeczy. Jedyne przeciw czemu chce tu wystąpić to... seks. Tak, tak, to nie pomyłka! Chcę powiedzieć „nie” dla seksu, ale seksu waleńtykowego – robionego „bo dziś takie święto”, opakowanego w czerwony papier i sprzedanego nam wraz z kinowym biletem na komedię romantyczną. Seks nie jest, a przynajmniej nie powinien być, przez nic i przez nikogo powodowany. Bo gdy na co dzień w Waszym seksie wieje nudą, a gra wstępna to coś, na co z braku czasu decydujecie się tylko w weekendy, nie



liczyć, że waleńtykowa oprawka coś w tej sprawie zmieni. Seks jest na szczęście dużo bardziej złożoną czynnością, niż wskazywałyby na to amerykańskie filmy. Nie zawsze musi być „ten najcudowniejszy raz”, nie zawsze każda strona musi mieć ochotę, i wreszcie, (co najważniejsze!) nie każdy musi mieć za każdym razem orgazm. I Walentynki nic do tego nie mają.

Zauważcie też, Drodzy Studenci, że pominęłam tu kompletnie kwestie kochania (nie mylić z kochaniem się). Nie moja to rola, by mówić komukolwiek, czy seks ma być uprawiany z miłości czy też nie. Jak bowiem powiedział kiedyś seksuolog Zbigniew Izdebski: „Co komu do domu, jak chata nie jego?”. I miał rację. Wasza sprawa, jak to robicie, z kim, gdzie, i czy z miłości równie szczerze, co głębokiej... Nikt jak dotąd nie zrobił przecież badań, jaki wpływ na satysfakcję z pożycia, ma mówienie słów: „kocham cię”. Takie wyznania to zresztą kolejny waleńtykowy obowiązek. Nie mam oczywiście nic przeciw temu, by mówić sobie takie rzeczy i robić „te” rzeczy właśnie 14 lutego. Jak to mówi stara mądrość ludowa: „każda okazja jest dobra”. Czerpiecie więc z tego dnia, ile chcecie, spędźcie go (albo i nie) po swojemu. Nie przejmujcie się tylko seksem za bardzo. 15 lutego może być jeszcze fajnie.

Karolina Siudeja
szefowa działu seksualnego „WUJ-a”

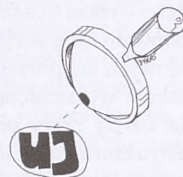
W marcowym numerze „WUJ-a”:

Hakuna matata, czyli Święta i Sylwester w Kenii

Boże Narodzenie w Kenii czy domu rodzinnym, choinka czy palma, śnieg za oknem czy szum oceanu w wigilijny wieczór? Na te pytania musi sobie odpowiedzieć każdy, kto chce zrobić coś z typowym spędzaniem przerwy świąteczno-noworocznej. Adama Łukas, student UJ spędził ostatnie Boże Narodzenie w Kenii. O wrażenie zapytał go Wojciech Kamiński.

UJ okiem licealisty

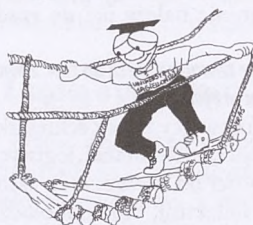
Jaki stereotyp studenta panuje wśród maturzystów? To człowiek dorosły, z otwartym umysłem. Jest inteligentny i można z nim porozmawiać praktycznie na każdy temat. Statystyczny student to człowiek mądry i towarzyski, a także sympatyczny i rozrywkowy. Jak studentów UJ postrzegają licealiści, sprawdził Paweł Bujak.



Nawet jeśli macie inne zdanie, dymam to!

Józefa Opalskiego znają setki studentów i na długo zapamiętują ćwiczenia z interpretacji dzieła teatralnego czy muzyki w teatrze. Zresztą każde zajęcia u „Żuka” (jak pieszczotliwie nazywają go żacy) mają w sobie coś z magii teatru. Z wykładownicą rozmawiała Joanna Białowicz.

Na prawo most, na lewo most...



Tak mówią słowa piosenki, ale nie pod każdym mostem Wisła płynie. Jest jednak taki, który przenosi studentów z jednej uczelni na drugą. System Mobilności Studentów MOST to program dający możliwość poznania innej uczelni i nowego miasta. O programie pisze Aleksandra Parzyszek.

Egzamin z drugiej strony biurka

Każdy z wykładowców UJ przeprowadził w swojej karierze naukowej tyle egzaminów, że anegdotami na ten temat mógłby zapisać niejedną zeszyt. Jak mówią, studenci dostarczają im wrażeń, a zabawne pomyłki i nietypowe zachowania w trakcie egzaminu rozładowują stres i pozwalają się odprężyć jednej i drugiej stronie. O tym, co wywoływało najszerze uśmiechy, wykładowcy UJ opowiedzieli Aleksandrze Parzyszek.

R E K L A M A

Pierwsze zajęcia **GRATIS**

Zapraszamy na kursy SALSY KUBAŃSKIEJ!

Salsa

Kontakt z prowadzącym:
507 35 12 35 jorgito@o2.pl
www.salsa.bielsko.pl

Klub Studencki „Żaczek” - Kraków, al. 3 Maja 5

Gr. Średniozaawansowana	Grupy POZATKUJĄCE:	Grupa Zaawansowana
PONIEDZIAŁKI	1. PONIEDZIAŁKI 17.00 (od 4 i 11 lutego)	NIEDZIELE 19:00
18:30 (od 19 XI)	2. NIEDZIELE 17:00 (od 3 i 10 lutego)	Latino Club „El Sol” ul. Batorego 1

Rozmowa z Pauliną Rzepką, pracownikiem uczelnianego Biura Karier UJ

Abecadło rynku pracy

Co studiować? Jaki wybrać zawód? Gdzie szukać pracy? Czyli co każdy student wiedzieć powinien...

Jak wygląda lokalny rynek pracy z perspektywy świeżo upieczonego absolwenta?

Stopa bezrobocia w Krakowie jest jedną z najniższych w Polsce. Po części wynika to z faktu, iż za-inwestowało tutaj wiele międzynarodowych korporacji. Dostęp do dobrze wykształconej kadry, niskie koszty pracy oraz dobra infrastruktura przyciągają zagraniczne inwestycje. Studenci mogą więc patrzeć w przyszłość przez różowe okulary.

Jakie sektory gospodarki są najbardziej reprezentatywne dla Krakowa?

Pokażną ilość miejsc pracy przygotowały centra outsourcingowe, świadczące usługi księgowe, finansowe i doradcze. W związku z tym, że coraz trudniej znaleźć, a następnie zatrzymać w firmie pracownika, mocno rozwija się branża HR (zarządzanie zasobami ludzkimi). W Polsce widoczny jest problem niedoreprezentowania kierunków ścisłych, dlatego też przyszli inżynierowie nie powinni mieć większego problemu ze znalezieniem posady. Coraz więcej miejsc pracy oferuje także dynamicznie rozwijający się sektor firm zajmujących się tłumaczeniami.

Jakich umiejętności, predyspozycji wymaga od nas pracodawca?

W dzisiejszych czasach coraz ważniejsze stają się tzw. umiejętności miękkie. Zdolności ne-

gociacyjne, interpersonalne, zarządzanie czasem, odporność na stres czy umiejętność pracy w grupie stały się podstawowymi wymaganiami umieszczanymi w ofertach pracy. Pracodawcy cenią sobie także ludzi zaangażowanych, zmotywowanych oraz lojalnych.

Co jest w cenie?

Jakie studia zwiększają nasze szanse na znalezienie pracy?

Zapewne wszelkiego rodzaju studia ścisłe. Niestety według wielu raportów, są one niejako „zapomniane” przez polskich żaków. Studenci (zwłaszcza nauk humanistycznych) powinni w trakcie studiów zdobyć konkretne umiejętności. Warto podkreślić, że „English is a must”, a znajomość drugiego języka obcego nie należy już do rzadkości.

Jakie zawody należą do tzw. zawodów przyszłości?

Informatycy, fizycy, sekretarki, finansiści, rehabilitanci, logistycy, specjaliści od zarządzania zasobami ludzkimi, biotechnolodzy czy doradcy finansowi. Wybierając zawód, należy jednak kierować się własnymi zainteresowaniami. Trzeba być gotowym na ciągłe zdobywanie nowych umiejętności czy wręcz przekwalifikowanie. Coraz trudniej dziś mówić o zawodzie na całe życie.



Poszukiwania

W jaki sposób efektywnie szukać ofert pracy?

W obecnej sytuacji nie możemy narzekać na brak ofert. Istnieje olbrzymia ilość portali i serwisów internetowych zajmujących się szeroko pojętym rynkiem pracy. Zachęcam również do odwiedzania strony internetowej uczelnianego Biura Karier (www.uj.edu.pl/biuro-karier). Targi pracy czy prezentacje firm są również okazją do zebrania informacji o potencjalnych miejscach pracy. Nieocenionym źródłem informacji są także znajomi, czyli tzw. poczta pantoflowa.

Gdzie można znaleźć oferty pracy dla osób chcących wyjechać za granicę?

Źródłem tego typu ogłoszeń jest również internet, niektóre portale specjalizują się w zagra-

nicznych ofertach. Jednym z pomysłów może być także przejście stron internetowych biur karier działających przy zagranicznych uniwersytetach. Zachęcam też do odwiedzenia Wojewódzkiego Urzędu Pracy i skontaktowania się z doradcą EURES (Europejskie Służby Zatrudnienia). Poza tym dodatki „Praca” w gazetach codziennych drukują oferty z zagranicy w osobnych kolumnach.

Praktyczne porady

Jak przygotować się do rozmowy kwalifikacyjnej?

Warto zasięgnąć informacji, jakiego rodzaju pytania mogą pojawić się na rozmowie. Można również skorzystać z oferty warsztatowej Biura Karier i wybrać się na szkolenie dotyczące rozmowy kwalifikacyjnej. Pamiętajmy też, aby zdobyć jak najwięcej informacji na temat firmy, do której aplikujemy. Optymalna ilość snu również nie zaszkodzi.

Jak powinno wyglądać CV?

Czytelne, o przejrzystej strukturze, potwierdzające nasze kwalifikacje. I oczywiście interesujące – przykuwające uwagę rekrutującego.

Jak napisać dobry list motywacyjny?

List powinien być zrozumiały i dostosowany do konkretniej oferty pracy. Na szczegółową konsultację dokumentów aplikacyjnych także zapraszam do Biura Karier, które mieści się przy ulicy Straszewskiego 25/12.

cdn.

Wehikuł czasu

Postanowiliśmy cofnąć się w czasie i przypomnieć Wam, jak wyglądał „WUJ” przed laty i co można było w nim przeczytać. Staramy się wyszukiwać śmieszne i nietypowe teksty. Tym razem przedstawiamy mały artykuł z lipca 2000 roku. Nasi koledzy tłumaczą, do czego potrzebny jest „WUJ”.

Podryw na WUJ-a

Masz oto w ręku gazetkę studencką, a to nie byle jaki atrybut, pamiętaj „student to jest pan” – twoje akcje automatycznie idą w górę (u licealistek), tudzież kolegów ze starszych lat.

Rozmowy rodzinne

Widzisz w parku interesującego osobnika płci przeciwnej, warto by zagadać, ale akurat – pech

– pustka w głowie. W takiej sytuacji można zadać sakramentalne pytanie „Masz WUJ-a?”. Jeśli padnie odpowiedź: Mam, ale wyjechał do Ameryki, obiekt ów nie powinien cię już tak interesować.

zachowujemy oryginalną pisownię tekstów

Penetracja akademickiej kieszeni

Oszczędności po studencku

Od czasu do czasu zdarzają się przypadki, że żakowi uda się coś odłożyć. Co studenci robią ze swoimi oszczędnościami?

Zakupywanie w ogródku, chowanie pod dywan, a może odważna gra na giełdzie?

Przedstawiamy sposoby, za pomocą których z nadwyżką gotówki radzą sobie studenci UJ.

Spora rzesza studentów zastanawia się często, jak związać koniec z końcem do przyszłowiowego „pierwszego”. Rzadko zdarza się, aby któryś ze żaków, w szczególności tych mieszkających w akademikach, miał problemy z bieżącym wydawaniem pieniędzy. Najczęściej studenckie finanse podporządkowane są regulowaniu płatności i potrzeb bieżących, wśród których możemy wymienić: opłaty za stancję lub akademik, bilety komunikacji miejskiej czy też wypadu na stołówkę. Taka sytuacja nie dotyczy jednak wszystkich żaków. Przyjmijmy, że nie zawsze. Postanowiliśmy zapytać studentów naszego uniwersytetu, co robią ze swoją, nierzadko zbawiającą, nadwyżką gotówki.

Sposoby „domowe”

Marysia Burczy, studentka III roku roszkownawstwa oraz I roku psychologii UJ, swoje oszczędności trzyma na czarnej godzinie, przechowując je w skarpecie. – Wyśitek, który wkładam w to, by je zarobić, jest niewspółmierny do lekkości, z jaką je wydaję. Stąd też zdarzają mi się chwile, kiedy sięgam do skarpety i wydaję pieniądze na wszystko to, na co mam w danej chwili ochotę – przyznaje z lekkim zmarszczeniem.

Z kolei Kasia Syty, studentka III roku filologii szwedzkiej UJ, swoje oszczędności w koronach szwedzkich, które zarobiła podczas wymiany, przechowuje w szafie w swoim pokoju akademickim. – Nie trzymam ich w banku, ponieważ mam zamiar wykorzystać je podczas kolejnej wizyty za granicą – twierdzi.

Inwestycja w siebie

Maciek Zarzecki, student IV roku prawa UJ, większość zaoszczędzonej gotówki trzyma na rachunku bieżącym w banku.



Marysia Burczy, studentka III roku roszkownawstwa oraz I roku psychologii UJ, swoje oszczędności trzyma na czarnej godzinie, przechowując je w skarpecie.



Magda Rzepka, studentka I roku SUM zarządzania UJ, stara się myśleć przyszłościowo. – Od trzech miesięcy lokuję swoje oszczędności w funduszu inwestycyjnym.

– Wydaję je, inwestując w siebie, głównie na kursy językowe oraz szkolenia. Niedawno ukończyłem szkolenie na ratownika wodnego oraz szkolenie barmańskie II stopnia – chwali się żak.

Oczywiście nie wszystkim studentom udaje się wytrwać przy zamiarze odkładania co miesiąc pewnej części posiadanej gotówki. Łukasz Bąk, student I roku polonistyki UJ, jak sam przyznaje, nie odkłada pieniędzy na dłuższą metę. – Na bieżąco przeznaczam je na powieści historyczne, które są moim hobby oraz na literaturę, wśród której główną pozycję zajmuje twórczość Marka Hłaski.

Magdzie Marzec, studentce III roku filologii romańskiej UJ także rzadko udaje się cokolwiek zaoszczędzić. – Jeśli już



Magdzie Marzec, studentce III roku filologii romańskiej UJ także rzadko udaje się cokolwiek zaoszczędzić.

coś uda się odłożyć, to inwestuję w siebie, przeznaczając pieniądze na imprezy, wypadu ze znajomymi w góry oraz zakup książek, w tym głównie związanych z moim kierunkiem studiów.

Z myślą o przyszłości

Wśród rozmówców napotkaliśmy także ludzi myślących perspektywnie o swoich zasobach pieniężnych. Ba! W pełnym tego słowa znaczeniu. Przykładem takiej postawy jest Maciek Ćwik, student II roku geologii UJ, który zapytany o swoje oszczędności zdradza: – Część pienię-

dzy przeznaczam na inwestycje strictly handlowe. Kupuję towary, głównie odzież, za granicą, później odsprzedając je z zyskiem w kraju. Pozostałą część inwestuję za mnie mój bank – dodaje. Z kolei Magda Rzepka, studentka I roku SUM zarządzania UJ, stara się myśleć przyszłościowo. – Od trzech miesięcy lokuję swoje oszczędności w funduszu inwestycyjnym. Jest to fundusz zrównoważony (średniego ryzyka) jednej z największych grup finansowo-ubezpieczeniowych na świecie – przyznaje z zadowoleniem studentka.

Studenci, pomimo że do najbogatszych warstw społeczeństwa zwykle nie należą, także mają swoje sposoby na gospodarowanie nadwyżką posiadanej gotówki. Jak widać, są one różnorodne. Mamy nadzieję, że powyższe przykłady będą nie tylko odpowiedzią na pytanie, jak swoimi oszczędnościami gospodarują koleżanki i koledzy, ale także pewnego rodzaju wskazówką oraz zachętą do czynnego odkładania co miesiąc symbolicznej złotówki.

Mariusz Tamowski



Karnawał w Piaście

Face painting, profesjonalny DJ i zabawa do białego rana. 10 stycznia odbył się karnawał w Piaście. Impreza promowana plakatami rozklejonymi na terenie całego akademika okazała się wyjątkowo udana. Dwie studentki Akademii Sztuk Pięknych przez trzy godziny malowały studentom twarze, DJ serwował zgromadzonym świetną muzykę, było darmowe piwo (dla pierwszych 100 osób), a studenci balowali do godz. 3 nad ranem. Obecni byli także przedstawiciele Rad Mieszkańców innych akademików, którzy pomysłem malowania twarzy byli wprost zachwyceni i deklarowali, że wcielą go na organizowanych przez siebie imprezach.

Paweł Buchaniewicz

Sonda

Kogo studenci chcą słuchać w juwenalia?

Na koncerty jakich zespołów studenci UJ z chęcią kupiliby bilet? Kogo chcą zobaczyć w tym roku? Czy nadal mają ochotę na starych juwenaliowych wyjadaczy, czy może chcieliby trochę świeżej krwi? Pytała ich o to Aleksandra Parzyszek.

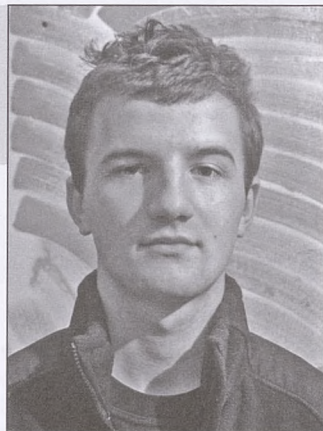
Emilia Obrzut, elektroniczne przetwarzanie informacji, IV rok

Chciałabym, żeby juwenalia były godną alternatywą dla corocznych koncertów Comy czy Kultu. Skoro Trójmiasto mogło zaprosić Asian Dub Foundation, dlaczego my nie możemy postawić na kogoś, kto przyciągnąłby tłumy słuchaczy o nieco bardziej wyrobionym guście. Mam wrażenie, że w Krakowie juwenalia zostały zmarginalizowane do roli zwyczajnej masówki z programem zupełnie pozbawionym polotu – co gorsza, powielającym się z roku na rok, co szczególnie dziwi z racji szczycenia się przez miasto tytułem stolicy polskiej kultury.



Maciej Stromczyński administracja II rok

W zeszłym roku byłem na prawie wszystkich koncertach juwenaliowych. Ogólnie było w porządku, ale czasami organizacja szwankowała, np. robiąc koncerty na terenie „Żaczka” – tam jest za mało miejsca na zespoły typu Hey. A jeśli chodzi o tegoroczne juwenalia, to czekam na Muchy, Lao Che i Digitallove.



Katarzyna Tokarek, chemia I rok

To będą moje pierwsze juwenalia, w związku z tym nie mogę się już doczekać i ciekawa jestem, jak taka impreza wygląda. Jeśli chodzi o wykonawców, to z chęcią zobaczyłabym koncert Szymona Wydry, Stachursky'ego i zespołu Łzy.



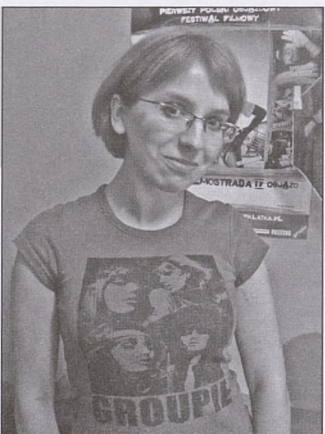
Dobrosława Bugajna, biologia, III rok

Chciałabym usłyszeć muzykę elektroniczną, np. dj-ów z krakowskiego Absurd Squad. Z bardziej popularnych zespołów mogłby być Happysad lub zespoły reggae: Vavamuffin, Indios Bravos lub Jamal.



Katarzyna Smoter, socjologia II rok, pedagogika V rok

Zdarza mi się chodzić na juwenaliowe koncerty, bo są dobre i tanie, ale repertuar jest monotonny. Lubię Hey, i mimo że są u nas każdego roku, zawsze kupuję bilet na ich koncert. Chciałabym zobaczyć kapele Kombajn Do Zbierania Kur Po Wioskach i Cool Kids Of Death.



Magdalena Gamoń, prawo II rok

Mam nadzieję, że w tym roku bilety będą tańsze i repertuar będzie inny. Juwenalia to nie jest miejsce na muzykę formacji typu Kalwi & Remi. Powinny to być zespoły takie jak Hunter, Kult, Hey, Indios Bravos, Paprika Korps i Chupacabanos!



Studentka UJ skrzypaczką w kapeli grającej
alternatywnego rocka

Endscreen

Grają alternatywnego rocka, inspirują się muzyką Radiohead
i PJ Harvey. 29 marca po raz pierwszy wystąpią w Krakowie.



W Endscreen gra Agnieszka Węgrzyn, studentka I roku biotechnologii na UJ
(pierwsza z lewej).

Endscreen pochodzi z Tarnowa. Historia grupy sięga wakacji 2006 roku. Zanim jednak wykrystalizował się skład kapeli i zaczęły powstawać autorskie utwory, minęło sporo czasu. Dotychczas grupa zagrała tylko dwa koncerty. Trzeci odbędzie się w piątek, 29 marca o godz. 19, w klubie Cafe Szafe (ul. Felicjanek 10). – To będzie nasz pierwszy występ w Krakowie i jednocześnie pierwszy, w którym będziemy musieli uporać się z brakiem jednego z gitarzystów (Mirka Skroka, studenta UJ), ale mamy już parę pomysłów na zapewnienie luk w brzmieniu – mó-

wi Agnieszka Węgrzyn, skrzypaczka Endscreen, studentka I roku biotechnologii na UJ.

Do zespołu dołączyła w maju 2007 roku. – Dokładnie 17 maja – uzupełnia. – Pamiętam, że to było dzień przed Przeglądem Młodych Muzyków, w którym braliśmy udział. Zajęliśmy wtedy trzecie miejsce. Moje granie w Endscreen miało być małym eksperymentem muzycznym, który chyba wyszedł nie najgorzej. Studenci z Krakowa będą mieli okazję to ocenić 29 marca w Cafe Szafe.

Bartek Borowicz

www.myspace.com/endscreen



Wystawa ekslibrisów: Sztuka wprost z książki

482 najlepsze prace z kolekcji Muzeum Zamkowego w Malborku można było podziwiać od 11 stycznia do 17 lutego w sali wystawowej Biblioteki Jagiellońskiej. Pokonkursowa ekspozycja XXI Międzynarodowego Biennale Ekslibrisu Współczesnego Malbork 2007 zawierała twórczość 162 artystów z ponad 31 krajów. Specjalną atrakcją wystawy były ekslibrisy dwunastu nagrodzonych medalami autorów.

Wojciech Niezgoda

wieści kulturalne

DKF „Rotunda” laureatem dorocznej Nagrody PISF

Pierwsze miejsce w kategorii Dyskusyjny Klub Filmowy na rozdaniu nagród Polskiego Instytutu Filmowego zdobył krakowski DKF „Rotunda”. Statuetki pierwszej edycji konkursu wręczono w warszawskim Multikinie 21 stycznia. Organizatorami gali byli PISF oraz Stowarzyszenie Filmowców Polskich. Laureaci nominowani zostali w 11 kategoriach. Wyboru dokonano spośród zgłoszeń nadesłanych z całej Polski przez instytucje kultury, szkoły filmowe, władze samorządowe, fundacje i stowarzyszenia filmowe oraz kapitułę nagrody.

Wojciech Kamiński

Konkurs fotograficzny na WPiA

Wydział Prawa i Administracji zaprasza wszystkich studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego do udziału w fotograficznym wyzwaniu. Jeżeli zrobisz jakieś zimowe zdjęcie, znalazłeś nieodkryte zakamarki WPiA, nie chowaj ich w szufladzie!

Na pierwszą edycję konkursu fotograficznego „Prawym Okiem” należy przygotować dwa

zdjęcia, po jednym w kategorii „Zima” i „Wydział Prawa i Administracji”. Prace należy dostarczyć do siedziby Samorządu Studentów UJ (Collegium Novum pok. 033). Na autorów najlepszych zdjęć czekają nagrody. Regulamin oraz szczegółowe informacje na temat konkursu znajdziecie na stronie internetowej Samorządu Studentów UJ www.samorząd.uj.edu.pl.

Wojciech Kamiński

Koncert Uniwersytecki

Rektor UJ prof. dr hab. Karol Musioł i Dyrektor Filharmonii im. Karola Szymanowskiego Jacek Berwaldt zapraszają na Koncert Uniwersytecki, który odbędzie się 26 marca (środa) o godz. 19.30 w Auli Collegium Novum. Na uroczystości wykład wygłosi prof. dr hab. Ewa Miodońska-Brookes. W Collegium Novum wystąpi Krakowskie Trio Stroikowe. Zespół prowadzi działalność koncertową z szerokim repertuarem: od muzyki barokowej do współczesnej. Podczas występu zaprezentują utwory Bacha, Mozarta i Schulhoffa. Bilety normalne kosztują 20 zł; ulgowe 12 zł. Więcej informacji o koncercie znajdziecie na stronie internetowej naszej uczelni www.uj.edu.pl.

Joanna Kubik

Konkurs fotograficzny

Papież w obiektywie

Stowarzyszenie Ne Cedat Academia, Stowarzyszenie Absolwentów UJ oraz redakcja miesięcznika UJ „Alma Mater” ogłaszają konkurs na najbardziej interesującą fotografię Papieża Jana Pawła II z osobami ze środowiska akademickiego. Zdjęcia konkursowe można nadsyłać do redakcji „Alma Mater” (ul. Piłsudskiego 8/1, 31-109 Kraków) do 19 marca. Rozstrzygnięcie konkursu zatytułowanego „Ojciec Święty wśród nas” nastąpi 2 kwietnia w trzecią rocznicę śmierci Jana Pawła II. Informacje o akcji dostępne są na stronie internetowej www.uj.edu.pl.

Ania Morawiec



Dyskusja o książce Jana T. Grossa „Strach” na UJ

Grossowe emocje w Audytorium Maximum

Na dyskusję o wydanej w styczniu książce prof. Jana T. Grossa „Strach” do Audytorium Maximum przyszło ponad 1000 osób. Sposób przedstawienia tematu pogromu kieleckiego w książce wzbudza wiele skrajnych emocji, o czym świadczyły oklaski przeplatane okrzykami i ostantacyjne opuszczanie sali w trakcie dyskusji.

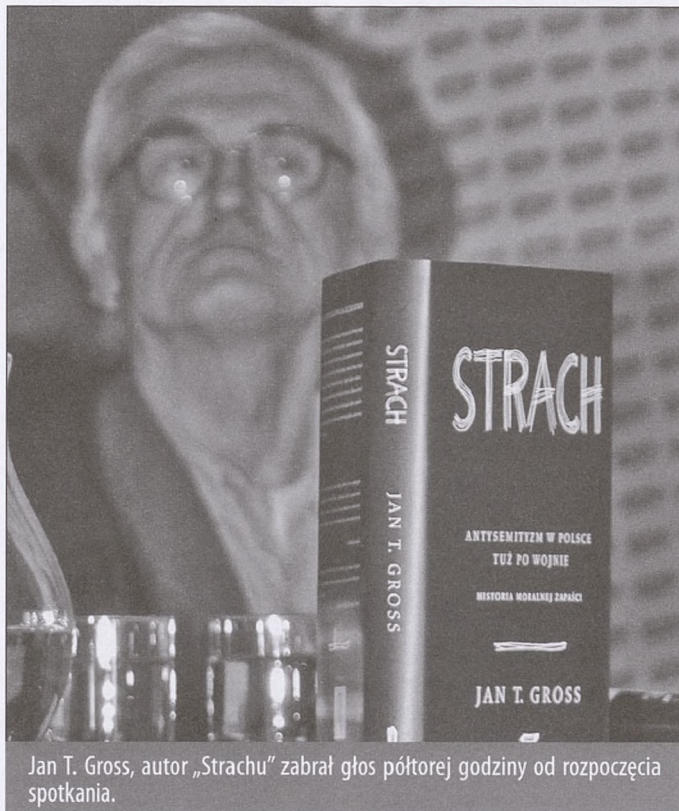
Jan T. Gross – profesor historii na uniwersytecie w Princeton – opisuje w „Strachu” (którego wersja amerykańska ukazała się w 2006 r.) liczne przykłady antysemityzmu po 1945 roku, często z udziałem wojskowych i milicji. Promocja książki to spotkania w Kielcach, Warszawie i ostatnie – w Krakowie, zorganizowane 24 stycznia przez wydawnictwo Znak, Instytut Europeistyki UJ i nowo powstałe Centrum Badań Holocaustu UJ.

Ta książka nie robi przełomu

Przed wejściem do Audytorium Maximum gości „witało” kilkunastu zwolenników Narodowego Odrodzenia Polski skandujących hasła: „Jan Tomasz Gross – wyrwać chwast!”. Na czele grupy stał Bartosz Biernat, którego antysemitckie poglądy przedstawialiśmy w grudniowym „WUJ-u”.

Obok walczyła znacznie większa grupa chętnych, którzy chcieli dostać się do środka (w tym studenci UJ czekający na wykład i egzamin). Organizatorzy nie spodziewali się takiego zainteresowania, ostatnie osoby weszły do Auditorium Maximum pół godziny po rozpoczęciu dyskusji i muszone były siedzieć na schodach, bo nie otwarto galerii widokowej (gdzie wolnych było kilkadziesiąt miejsc siedzących).

Problemy organizacyjne opóźniły spotkanie. Minutą ciszy uczczono pamięć ofiar katastrofy wojennego samolotu pod Mirosławcem. Do dyskusji z autorem książki zaproszono prof. Andrzeja Chwalbę z UJ, prof. Joannę Tokarską-Bakir z UW, Jakuba Patelewicza, Marka Edelmanna (powitany gromkimi brawami) oraz Adama Michnika, który jako pierwszy zabrał głos i przemawiał ponad 20 minut. Podziękował autorowi za



Jan T. Gross, autor „Strachu” zabrał głos półtorej godziny od rozpoczęcia spotkania.

książkę, która zawiera „żywą, prowincjonalną pamięć”. Marek Edelman otwarcie wyznał: – Książka Grossa nie robi przełomu. Musi wymrzeć to pokolenie, które widziało zagładę, bo to pokolenie ma albo wstyd i nie mówi, albo nienawiść, albo śpi na tych samych poduszkach.

Dyskusja często schodziła na tematy poboczne, w czym przodował najczęściej zabierający głos Adam Michnik. Zwrócił uwagę na to, że „jest z nami TV Trwam” i zarzucił „Nasze Dziennikowi” konsekwentne upowszechnianie antysemityzmu. Po słowach „To jest haniebne, co Ojciec Dyrektor robi” kilka osób opuściło salę. Wypowiedzi redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej” z jednej strony witane były oklaskami, z drugiej wrogością.

Jan T. Gross przemówił półtorej godziny od rozpoczęcia konferencji: – Absolutnie zgadzam się z przedmówcami. Pisarz za-

proponował, by od razu przejść do pytań od publiczności.

Trzeba pisać jak Janek Gross

– Zaskoczył mnie nikły udział w dyskusji samego autora. Nie dziwi mnie ignorowanie niedorzecznych pytań i odsyłanie do książki, ale część z nich zasługiwała na więcej zainteresowania ze strony autora – podsumował to Daniel Lis z III roku politologii UJ. Na pierwsze pytania z sali (większość dotyczyła historii lub metodologii) Jan T. Gross odpowiedział zbiorczo: Nie.

Niezadowolony na sali wzbudziło przekazanie przez pisarza mikrofonu Adamowi Michnikowi, by to on odpowiadał na dalszą część pytań od publiczności.

Adam Michnik: – Żeby być zauważonym, trzeba pisać jak Janek Gross.

Przy wyjściu członkowie Młodzieży Wszechpolskiej roz-

dawali ulotki o „Oszołomie z ciemnogrodu”, który niszczy polsko-izraelski dialog. – Przykre, że dla wielu osób wygodniej jest zakrzyczeć argumenty, niż z nimi polemizować. Rozumiem emocje, ale radziłbym, żeby panowie z Młodzieży Wszechpolskiej przeczytali najpierw książkę – podsumował zasłyszane rozmowy MW ze starszymi ludźmi Karol Gruszczyński z III roku politologii UJ.

Zofia Bednarowska

Komentarz

Głos jednej strony

Kontrowersyjny temat i zaproszenie znakomitych osobowości – to powinno być gwarancją ciekawego spotkania. Podobnie uważało tysiąc osób, które 24 stycznia przyszły do Auditorium Maximum. W spotkaniu poświeconym książce Jana T. Grossa „Strach” oprócz autora udział wzięli prof. Joanna Tokarska-Bakir, prof. Andrzej Chwalba, Marek Edelman, Adam Michnik i Jakub Patelewicz. Zamiast merytorycznej dyskusji dostaliśmy potok monologów wygłoszonych przez bohaterów debaty. Nie poruszono prawie żadnej kontrowersyjnej kwestii związanej ze „Strachem”, gdyż w spotkaniu udział wzięły osoby, które miały jednorodne poglądy. Kiedy przyszedł czas na niewygodne pytania do prof. Jana T. Grossa, autor książki odpowiadał krótko, lakonicznie i nonszalancko. Debata w Auditorium Maximum była de facto spotkaniem, podczas którego łopatologicznie próbowano przekonać odbiorców do tez głoszonych przez Jana T. Grossa i Adama Michnika. Głosu drugiej strony nie usłyszeliśmy.

Bartek Borowicz

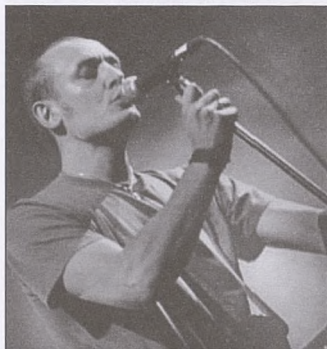
Niepokorni 4

PATRONAT
Pismo Studentów
WUJ
Wrocławski Uniwersytet Jagielloński
MEDIALNY

Już po raz czwarty w klubie studenckim Żaczek odbędzie cykliczna impreza Niepokorni. Tym razem zagrają: Lao Che, Frutti di Mare oraz pambuk. Swoje fotografie zaprezentuje Ania Nowacka.

Bilety na koncerty i wystawę odbywającą się 7 marca w przedsprzedaży kosztują 20 zł, w dniu koncertu będą o 5 zł droższe. Rozpoczęcie o godz. 19.

Niepokorni są wydarzeniem pozwalającym zaprezentować braci studenckiej twórczość ludzi odważnych, odbiegających w swoich działaniach od stereotypów, często odrzucających ogólnie przyjęte normy. W równej mierze stawia się na osoby wyraźnie zarysowujące swoją osobowość na tle szarej rzeczy-



Zespół Lao Che będzie gwiazdą czwartej edycji Niepokornych.

Rozmowa z Anią Nowacką, studentką UJ

Przewodnia melodia w głowie



Ania Nowacka zaprezentuje kilkanaście fotografii.

Kiedy rozpoczęła się Twoja przygoda z fotografią?

W sumie cała „przygoda” zaczęła się jeszcze w podstawówce, kiedy dostałam w „spadku” od mamy Zenita, na którym uczyłam się cierpliwości i poznałam, czym jest złośliwość rzeczy martwych.

Co będą przedstawiały prace, które pokażesz w „Żaczku”?

Jeszcze do końca nie wiem. Będą to na pewno zdjęcia nigdzie wcześniej niepublikowane, taka przewodnia melodia w mojej głowie.

Kiedy powstały te prace?

Powstały, powstają i pewnie dopiero powstaną. Nie potrafię z wyprzedzeniem zdecydować, co będzie na tej wystawie. Myślałam, że tydzień przed ostatecznym terminem zasiądę po prostu do komputera i pomyśl sam się urodzi. Poza tym jest sesja, więc schowałam aparat, żeby za bardzo nie kusił.

Co uważasz za swoją inspirację?

Wszystko! Od kiedy mam absolutnie swój sprzęt, noszę go wszędzie, bo nigdy nie wiadomo, gdzie mieszka ciekawy temat.

Rozmawiała Marta Śniegocka

wistości, jak i na ciche postaci, ukrywające swoją twórczość poza spojrzem szerszego kręgu odbiorców.

Lao Che w swojej twórczości prezentuje połączenie ambientu z ciężkim rockiem. Nie spotkamy ich w komercyjnych stacjach, możemy za to natknąć się na ich twórczość w rozgłośniach bardziej alternatywnych. W ramach Niepokornych grupa prezentuje materiał z wydanej w lutym płyty „Gospel”.

Frutti di Mare w swoich brzmieniach łączy różne style – od reggae przez pop po country.

Muzykę pambuka możecie kojarzyć z Radia Kraków i innych lokalnych stacji. Grupę tworzą absolwenci krakowskich uczelni. Grają alternatywnego rocka.

Fotografie Ani Nowackiej, studentki historii sztuki UJ oraz artystycznego projektowania ubioru w Krakowskich Szkołach Artystycznych, mają wedle autorki odzwierciedlać zapachy, które uwielbia. Jej zdjęcia publikowane były m.in. w „Dzienniku Polskim” i „Eurostudencie”. Jest także stałym współpracownikiem „WUJ-a”.

Wojciech Kamiński

Rozmowa z Dominikiem Fijasiem, gitarzystą pambuka, studentem UJ

Alternatywny rock i improwizacja



pambuk, zespół ze studentami krakowskich uczelni w składzie.

Kiedy pojawi się wasza debiutanka płyta, której wydanie zapowiadaliście na łamach „WUJ-a”?

Tego jeszcze nie wiemy. Chętnie na odpowiedź kilku wytwórni. Materiał jest już zarejestrowany i gotowy do wydania. Skorzystaliśmy z profesjonalnego studia i mieliśmy tam olbrzymi komfort pracy. Realizator dał nam dużo swobody i większość miksów wykonaliśmy sami. Część pomysłów jest wynikiem eksperymentów, zrodziła się już przy obróbce tego, co nagraliśmy wcześniej. Mamy świadomość, że płyta brzmi nieszyblonowo. Fragmentów można posłuchać już teraz na naszej stronie internetowej www.myspace.com/pambuk.

Jak ostatnio przebiega kariera pambuka?

Trudno mówić w tym momencie o karierze, bo mamy poczucie, że te najważniejsze rzeczy jeszcze się nie wydarzyły. Zostaliśmy zauważeni na kilku blogach traktujących o muzyce, co zaowocowało pojawieniem się na obu częściach składanki „We Are From Poland”, statystyki na portalach last.fm i myspace.com wskazują, że przybywa ludzi zainteresowanych tym, co robimy. Bardzo cieszy nas każde ciepłe słowo, bo jesteśmy krytyczni wobec siebie i świadomi swoich niedoskonałości. Najważniejsze, że wspólne granie wciąż daje nam dużo radości.

Rozmawiał Wojciech Niezgoda

Niepokorni 3

Świetna atmosfera, dużo ludzi i skoczna muzyka jednej z polskich legend estrady. Tak w skrócie wyglądała trzecia edycja Niepokornych w klubie Żaczek. Impreza odbyła się 1 lutego.

Graftmann, czyli Roman Szczepanek został okrzyknięty przez „Machinę” i „Przekrój” debiutem 2006 roku. Dziennikarze „WUJ-a” już trzy lata wcześniej odkryli talent młodego studenta UJ, wychwalając jego muzykę na swoich łamach. Graftmann nagrał jedną płytę, teraz pracuje nad drugą pod okiem Przemka Myszora z Myslovitz. Na „Niepokornych” artysta dał półgodzinny koncert, składający się z dwóch coverów oraz własnych utworów w klimatach alternatywnego folku inspirowanego brytyjskim i amerykańskim graniem. Publiczność aplauzami i okrzykami dała znać, że podobał się jej występ Graftmanna. Roman Szczepanek grał jednak bardzo krótko, dlatego jego koncert można uznać za mały epizod tej imprezy.

W przerwie między występami publiczność poznała Olę Śmiechowicz, studentkę UJ. Wszyscy mogli dowiedzieć się, jakie były kulisy wystawy młodej artystki pt. „Portret osoby określonej”. Olga wyjaśniła, że poszukiwała postaci, które kojarzyły się jej z konkretnym motywem literackim bądź kulturowym, potem robiła im zdjęcie w odpowiednim kontekście, jaki do nich pasował.

Przyszedł czas na gwiazdę wieczoru – zespół Voo Voo. Grupa zaczęła od spokojniejszego repertuaru, aby potem przejść do szybszych i bardziej skocznych kawałków. Publiczność bawiła się wyśmienicie, tańcząc oraz śpiewając wraz z zespołem ulubione utwory.

Na lutowych „Niepokornych” panowała atmosfera dobrej zabawy. Zastrzeżenie można mieć jedynie co do zestawienia wykonawców. Spokojne i płynące utwory Romana Szczepanaka nie pasowały jako support skoczniejszego i agresywnego jazz-folku Voo Voo. To po prostu inna muzyka.

Wojciech Niezgoda

PATRONAT
WUJ
MEDIALNY



Graftmann dał półgodzinny koncert składający się z utworów utrzymanych w klimacie alternatywnego folku. Kolejny koncert studenta UJ odbędzie się 12 marca w Klubie Pod Jaszczurami.



Voo Voo rozpoczęło koncert od spokojniejszego repertuaru, aby potem przejść do szybszych i bardziej skocznych utworów.

Szukamy Niepokornych!

„WUJ” od grudnia patronuje imprezie Niepokorni, która odbywa się cyklicznie w klubie Żaczek. Chcemy dać szansę studentom z UJ, aby zaprezentowali swoją twórczość. Dlatego szukamy na naszej uczelni artystów – muzyków, malarzy, fotografów i reprezentantów innych dziedzin sztuki. Pokażcie swoją twórczość w ramach Niepokornych! Osoby zainteresowane współpracą prosimy o kontakt pod adresem e-mail „WUJ-a” wuj_prowadzacy@op.pl. W temacie wiadomości proszę wpisać „Niepokorni – współpraca”.

Redakcja

II Ogólnopolski Przegląd Teatrów Studenckich i Niszowych

„Epizod”

Jaki jest teraz teatr studencki? Jakie są jego inspiracje? Na jakich tematach się koncentruje? Kim są ludzie, którzy go tworzą? To pytania, na które odpowiedź ma przynieść Festiwal Teatrów Studenckich „Epizod”.

II Ogólnopolski Przegląd Teatrów Studenckich i Niszowych odbędzie się w dniach: 14–15 marca (piątek–sobota) w klubach Żaczek i Ryba Babel, a także 6 marca (niedziela) w Centrum Sztuki Współczesnej „Solvay”.

Idea

Celem „Epizodu” jest zaprezentowanie spektakli w wykonaniu studenckich grup teatralnych działających na co dzień w ośrodkach akademickich oraz klubowych realizujących spektakle w nurcie teatru akademickiego, offowego i eksperymentalnego. Przedstawienia, które zostaną zaprezentowane w ramach przeglądu, będą łączyć w sobie artystyczną wizję, eksperyment, różnorodne środki i techniki przekazu, a także nowoczesność formy wyrazu.

W programie

Podczas festiwalu zobaczymy osiem przedstawień teatralnych: sześć konkursowych oraz dwa specjalne: komedię absurdu „Wyspa” i występ Teatru Bezcenności z Katowic, laureata ubiegłorocznego przeglądu. W ramach imprezy odbędą się dwa recitale wokalne: „Niezdarte szlagiery i evergreeny” w wykonaniu legendy artystycznego ruchu studenckiego w Krakowie – Jerzego Michała Bożyka oraz „Black Art Voice”, które zaprezentują studentki Szkoły Wokalno-Aktorskiej Karoliny Florek.

Joanna Kubik

Przegląd Kapel Studenckich

Nadjeżdża PKS

Piąta edycja Przeglądu Kapel Studenckich odbędzie się między 4 a 6 kwietnia. Kapele z żakami w składach nadal mogą zgłaszać się do udziału w imprezie.

Czuband, Meteopata, Alergen i Kid A – to zespoły, które wygrywały kolejne edycje PKS. Co działo się z grupami po zwycięstwie na przeglądzie?

Grają i nagrywają

O pierwszej z kapel zrobiło się cicho. Od lipca grupa zagrała raptem jeden koncert. Czuband podczas PKS zrobił kabalet i wygrał imprezę z kapelami stricte muzycznymi, co pokazało słabość przeglądu. Meteopata – chyba najciekawszy z dotychczasowych zwycięzców PKS – nagrał wprawdzie przyzwoity debiutancki album, ale słuch

o kapeli zagał. Alergen gra bardzo dużo, ale płyty nadal nie nagrał. Wydaje się, że pozostanie jedynie lokalną gwiazdą sceny krakowskiej. Kid A również dużo gra na żywo, był w krótkich trasach koncertowych, ale zespół rozwija się bardzo wolno – nowy materiał powstaje w bólach. To pokazuje, że sukces na PKS nie gwarantuje sławy i kariery muzycznej.



mówi Paweł Nawrocki,
zespół Alergen, laureat
PKS 2006

PKS wspominamy całkiem dobrze, bo mimo tego, że to przegląd, atmosfera była bardzo pozytywna. Na większości tego typu imprez panuje jakaś dziwna, niezdrowa rywalizacja, a tu luzik. Zastrzeżenia mam jedynie do sprzętu, który zapewnił organizator: był kiepski.

Co nam dało zwycięstwo na PKS? Nie ukrywam, że zrobił się większy szum dookoła zespołu. Fajną nagrodą było nagranie w studiu i fakt, że te utwory znalazły się na płycie „Z Serca Galicji”. Ale na dłuższą metę sama wygrana niewiele zmienia w funkcjonowaniu zespołu. Na pewno cieszę się z tego, że poznałem ciekawych ludzi. Z Jackiem Dewódkim gramy, tworząc formację „Jacek i Placek”, i fajnie nam idzie. Przyzwoicie zorganizowany festiwal, który ma troszkę za małą siłę medialną, nagrody mogłyby być bardziej „wypasione” – wtedy automatycznie wzrasta ranga wydarzenia.

not. BB

not. Wojtek Niezgoda

PATRONAT
Pisma Studentów
WUJ
Wrocławskiej Uniwersytecie Jagiellońskiej
MEDIALNY

Przegląd Kapel Studenckich

lecam udział w tej imprezie. Trochę się ogracie, okrzepniecie i albo dostaniecie „kopa” do dalszej działalności, albo przynajmniej ktoś pokaże Wam błędy, których sami nie zauważacie. Aby zagrać na Przeglądzie Kapel Studenckich, należy (do 9 marca) wypełnić formularz, który znajduje się na stronie internetowej www.pks.rotunda.pl. Pod tym adresem można też znaleźć regulamin przeglądu, zamiary na organizatorów imprezy oraz zapoznać się z jej programem.

Bartek Borowicz

Więcej informacji o Przeglądzie Kapel Studenckich znajdziecie w następnym numerze „WUJ-a”



mówią Dawid Noworyta
i Mateusz Parzymięso, zespół
Kid A, laureat PKS 2007

Zwycięstwo na PKS dało nam koncerty w Jarocinie i Bochum. Zdobyliśmy nie tylko pierwszą nagrodę, ale także pewność siebie. Granie na tym przeglądzie to ciekawe doświadczenia potrzebne młodym zespołom. Co do nagrody w postaci sesji nagraniowej, to nie jesteśmy pewni, czy uda nam się z niej skorzystać. Wyszły jakieś „kwasy” ze sponsorem.

Bardzo dobrze wspominamy zeszłoroczny przegląd. Choć na początku byliśmy trochę zdegustowani, ponieważ nie było nas na plakatach zapowiadających imprezę. Na szczęście dalszą część przeglądu pokazała, że to tylko mała pomyłka. Zawodowy sprzęt, zawodowe jury, zawodowa organizacja!



Koncert Wu-Hae w Żączku

Sesja wiąże się głównie z egzaminami. Noce i dni spędzone z podręcznikami i notatkami niszczą życie ucznia. Samorząd Studentów UJ postanowił zadbać o odrobinę rozrywki dla żaków rozpoczynających zmagania z sesją. Tegoroczny okres egzaminów zimowych rozpoczęła impreza w klubie studenckim „Żączek”. Wystąpił krakowski zespół Wu-Hae. Kapela powstała w 1999 roku, gra muzykę utrzymaną w klimacie nurtu crossover łączącego hip-hop z hard corem. Impreza rozpoczęła się punktualnie o godz. 21. Publiczność od samego początku poczuła klimat koncertu i aktywnie się bawiła. Z Wu-Hae wystąpił DJ Zus. Po koncercie dla studentów grał DJ German.

Wojciech Kamiński

Fotoreportaż
Patrycji Siwiec
i Wojtka Kamińskiego

Sesja



Uczyć można się wszędzie.



Ania i egzaminacyjny stres.



Sesja to walka.



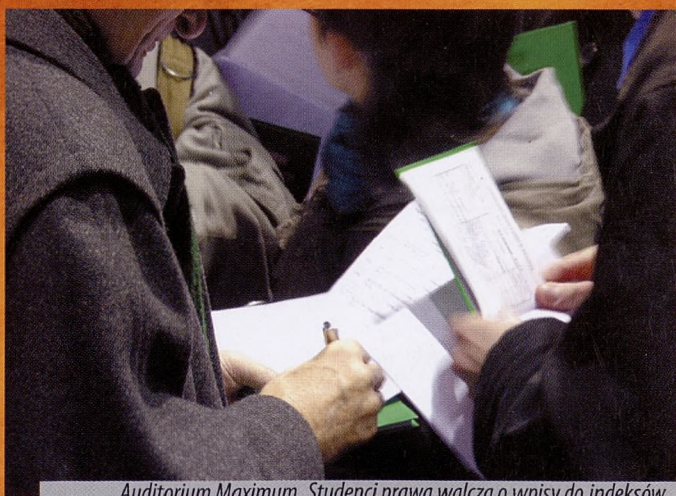
Gosia i Nina, studentki kulturoznawstwa międzynarodowego, na chwilę przed egzaminem.



Madzia i Peter tuż przed schowaniem pomocy naukowych.



Za 10 minut rozpoczyna się egzamin z literatury w Instytucie Studiów Regionalnych



Auditorium Maximum. Studenci prawa walczą o wpisy do indeksów.



klub sztuki filmowej mikro & mikroffala
Kraków, ul. J. Lea 5, tel. (012) 634 28 97
www.kinomikro.pl

Poniedziałek – 18 Lutego

Film	Sala	Godzina
GRANATOWYPRAWIECZARNY	mikroffala	16.30
REZERWAT	mikro	17.00
GRBAVICA	mikroffala	18.30
IBERIA	mikro	19.15
OBSŁUGIWAŁEM ANGIELSKIEGO KRÓLA	mikroffala	20.30
XXY	mikro	21.00

Środa – 20 Lutego

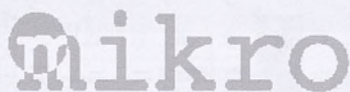
Film	Sala	Godzina
REZERWAT	mikro	14.30
GRANATOWYPRAWIECZARNY	mikroffala	16.30
IBERIA	mikro	16.30
XXY	mikro	18.15
GRBAVICA	mikroffala	18.30
FRANCUSKIE RENDEZ VOUS	mikro	20.00
OBSŁUGIWAŁEM ANGIELSKIEGO KRÓLA	mikroffala	20.30

Wtorek – 19 Lutego

Film	Sala	Godzina
GRANATOWYPRAWIECZARNY	mikroffala	16.30
REZERWAT	mikro	17.00
GRBAVICA	mikroffala	18.30
IBERIA	mikro	19.15
OBSŁUGIWAŁEM ANGIELSKIEGO KRÓLA	mikroffala	20.30
XXY	mikro	21.00

Czwartek – 21 Lutego

Film	Sala	Godzina
GRANATOWYPRAWIECZARNY	mikroffala	16.30
REZERWAT	mikro	17.00
GRBAVICA	mikroffala	18.30
IBERIA	mikro	19.15
OBSŁUGIWAŁEM ANGIELSKIEGO KRÓLA	mikroffala	20.30
XXY	mikro	21.00



Luty 2008:

1.2	Piątek	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać Teatr KTO
2.2	Sobota	Pójdźmy wszyscy do stajenki..., czyli ostatni wieczór kolęd godz. 15.00* Teatr KTO
2.2	Sobota	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać Teatr KTO
7.2	Czwartek	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać Teatr KTO
8.2	Piątek	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać Teatr KTO
9.2	Sobota	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać Teatr KTO
14.2	Czwartek	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać Teatr KTO
16.2	Sobota	Gdybym – Trzy Dni Później – akustycznie – koncert
21.2	Czwartek	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać Teatr KTO
22.2	Piątek	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać Teatr KTO
23.2	Sobota	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać Teatr KTO
28.2	Czwartek	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać Teatr KTO
29.2	Piątek	Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać Teatr KTO

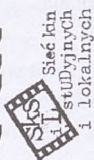


ul. Gzysików 8, 30-015 Kraków
Poland
tel. (+48 12) 623 73 00, tel/fax 633 89 47
www.teatrktto.pl, e-mail: teatrktto@wp.pl

Spektakle o godz. 19.00 w Teatrze KTO
Bilety 30 i 20 zł
Teatr KTO ul. Gzysików 8 Kraków
Tel 012 623 73 00 Tel/fax 012 633 89 47,
godz. 10-18
promocja@teatrktto.pl
www.teatrktto.pl

Centrum Informacji Kulturalnej
Ul. Św. Jana 2
Tel 012 421 77 78, godz. 10-18

KINO PARADOX



POLSKI INSTYTUT
SZTUKI FILMOWEJ
POLISH FILM INSTITUTE

LUTY 2008

Krowoderska 8, I piętro

www.kinoparadox.pl

4 II	pt	17.30	Porozmawiaj z nią	19.30	Złe wychowanie
5 II	wt	17.30	Złe wychowanie	19.25	Porozmawiaj z nią
6 II	śr	17.30	Transylwania	19.20	Volter
7 II	cz	17.30	Volter	19.35	Transylwania
8 II	pt	19.05	Z. Herbert cz.1	20.15	Zgon na pogrzebie
9 II	so	16.30	Zgon na pog...	18.05	Macunaima
11 II	pn	18.00	Macunaima	19.55	Macunaima
12 II	wt	17.30	Zgon na pogrzebie	19.05	Macunaima
13 II	śr	17.30	Zgon na pogrzebie	19.05	Macunaima
14 II	cz	17.00	Z. Herbert cz.1	18.10	Macunaima
15 II	pt	17.00	Zgon na pog...	18.35	Iberia
16 II	so	16.30	Iberia	18.15	Rezerwat
18 II	pn	18.45	Iberia	20.30	Iberia
19 II	wt	17.30	Rezerwat	19.30	Iberia
20 II	śr	20.15	Rezerwat		Rezerwat
21 II	cz	17.00	Z. Herbert cz.2	18.15	Rezerwat
22 II	pt	17.15	Klasztor Pan Vig i zakonnica	18.45	Miasto słońca
23 II	so	16.30	Miasto słońca	18.00	Klasztor...
26 II	wt	17.30	Miasto słońca	19.05	Klasztor Pan Vig i zakonnica
27 II	śr	17.30	Klasztor Pan Vig i zakonnica	19.00	Miasto słońca
28 II	cz	17.00	Z. Herbert cz.2	18.15	Klasztor...
29 II	pt	17.45	Vengo	19.20	Opowieść taboru cygańskiego

BILETY: 10 zł

REZERWACJE: (012) 430 00 25 w. 51

KARNETY: 30 zł (4 dowolne seanse)
50 zł (8 dowolnych s.)

w dobrym HUMORZE przed PAKĄ:

SERIAL KABARETOWY "Rodzina Trendych"

19.02 (wtorek) godz. 19:00

Eliminacje do PAKI

01.03 i 02.03 (sobota i niedziela) godz. 18:00

Eliminacje do PAKI

07.03 i 09.03 (piątek i niedziela) godz. 18:00

POŁFINAŁY do PAKI

28-30.03 (piątek - niedziela) godz. 18:00

KONCERTOWY MARZEC:

SZTYWNY PAL AZJI

05.03 (środa) godz. 20:00

WAGLEWSKI FISZ EMADE

08.03 (sobota) godz. 20:00

VAVAMUFFIN

15.03 (sobota) godz. 20:00

HUCULSKIE MUZYKI

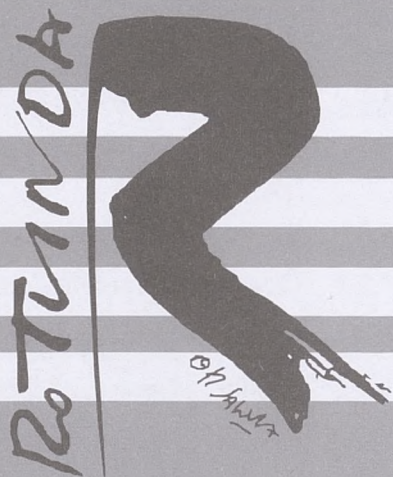
16.03 (niedziela) godz. 20:00

Centrum Kultury Rotunda

ul. Oleandry 1

tel. 012 633 35 38

www.rotunda.pl



Informacja i rezerwacja biletów:

tel. 012/633 37 62,
tel/fax 012/632 92 00

www.groteska.pl

e-mail: rezerwacja@groteska.pl

Kasa:

pon-pt w godz. 8.00-12.00
i 15.00-17.00

oraz na godzinę przed każdym
spektaklem



02-02	sobota	Reality Shopka Szoł	
		Scena OF Groteska	20:00
08-02	piątek	Kandyd czyli Optymizm	19:00
09-02	sobota	Kandyd czyli Optymizm	19:00
10-02	niedziela	Ireneusz Krosny	
		Scena OF Groteska	20:00
15-02	piątek	Tristan i Izolda	9:00 11:15 19:00
16-02	sobota	Tristan i Izolda	19:00
17-02	niedziela	Kabaret pod Wyrwigroszem	
		Scena OF Groteska	18:00 20:00
22-02	piątek	Legenda	13:15 19:00
23-02	sobota	Legenda – Studencka sobota - (10 zł)	19:00
24-02	niedziela	ŁUDZIE ESTRADY - Waweł	19:00
29-02	piątek	Balladyna	13:15 19:00



DZIENNIK POLSKI

TVP3
KRAKÓW

złote przeboje

dzien dobry onet.pl

3 marca godz. 19.00

Offowe Wieczory Teatralne – „Filadelfia”
wstęp wolny

5 marca godz. 20.00

Karaoke Studenckie
wstęp za okazaniem legitymacji studenckiej

6 marca godz. 20.00

Piotr Nalepa BreakOut Tout – koncert pamięci Miri Kubasińskiej
i Tadeusza Nalepy; gość specjalny Maciej Maleńczuk
wstęp 25zł przedsprzedaż, 30zł w dniu koncertu

7 marca start. 20.00

Niepokorni – Lao Che, Pambuk, wernisaż Ani Nowackiej
prowadzenie Bartek Borowicz
wstęp 20zł przedsprzedaż, 25zł w dniu koncertu

12 marca godz. 20.00

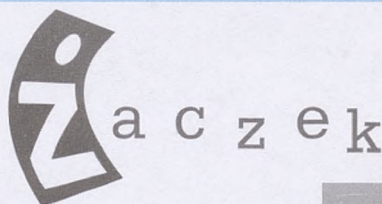
Karaoke Studenckie; wstęp za okazaniem legitymacji studenckiej

13 marca start 20.00

Habakuk – koncert
wstęp 20zł przedsprzedaż, 25zł w dniu koncertu

14-15-16 marca

EPIZOD – przegląd teatrów studenckich i niszowych



Klub Studencki „Żaczek”

Al. 3 maja 5

<http://www.klubzaczek.pl>



Klub Żaczek / al. 3 Maja 5

www.klubzaczek.pl

Patron medialny



Partner



Sponsor



27	II	Śr	Mayday	16.00, 19.15
28	II	Cz	Mayday 2	16.30, 19.15
29	II	Pt	Mayday 2	16.30, 19.15

Duża scena / * scena w podziemiach

1	II	Pt	Wielki dzień*	17.00
			Stosunki na szczycie	19.15
2	II	So	Testosteron (tylko dla dorosłych)	16.00, 19.15
3	II	Nd	Testosteron (tylko dla dorosłych)	19.15
5	II	Wt	Szalone nożyczki	19.15
6	II	Śr	Szalone nożyczki	16.00, 19.15
7	II	Cz	Okno na parlament	19.15
8	II	Pt	Okno na parlament	16.00, 19.15
9	II	So	Okno na parlament	16.00, 19.15
10	II	Nd	Okno na parlament	19.15
11	II	Pn	A wszystko to ty – Teatr z Zielonej Góry	
12	II	Wt	Zbrodnia i kara	19.15
13	II	Śr	Zbrodnia i kara	11.00, 19.15
14	II	Cz	Zbrodnia i kara	11.00, 19.15
15	II	Pt	Mayday 2	16.30, 19.15
16	II	So	Mayday 2 - odwołane	16.30, 19.15
17	II	Nd	Mayday 2 - odwołane	19.15
19	II	Wt	Szalone nożyczki	19.15
20	II	Śr	Szalone nożyczki	16.00, 19.15
21	II	Cz	Szalone nożyczki	19.45
22	II	Pt	Mayday	16.00, 19.15
23	II	So	Mayday	16.00, 19.15
24	II	Nd	Mayday	19.15
26	II	Wt	Mayday	16.00, 19.15

Scena ul. Sarego 7

1	II	Pt	Hedda Gabler	19.15
2	II	So	Hedda Gabler	19.15
3	II	Nd	Hedda Gabler	19.15
8	II	Pt	Wystarczy noc	19.15
9	II	So	Wystarczy noc	19.15
10	II	Nd	Wystarczy noc	19.15
13	II	Śr	Laboratorium Młodej Reżyserii	19.15
15	II	Pt	Małe zbrodnie małżeńskie	19.15
16	II	So	Małe zbrodnie małżeńskie	19.15
17	II	Nd	Małe zbrodnie małżeńskie	19.15
20	II	Śr	Laboratorium Młodej Reżyserii	19.15
22	II	Pt	Rozmowy nocą	19.15
23	II	So	Rozmowy nocą	19.15
24	II	Nd	Rozmowy nocą	19.15
28	II	Cz	Othello	18.00
29	II	Pt	Othello	18.00

Ceny biletów

Spektakle wieczorne:

Parter i loża: normalne 35 zł, ulgowe 29 zł

Balkon: normalne 30 zł, ulgowe 25 zł

Scena na Sarego

bilety normalne 25 zł, ulgowe 20 zł

Scena na Sarego (spektakl Othello)

bilety normalne 40 zł, ulgowe 30 zł



Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie

Centrum Promocji i Sprzedaży

pl. Szczepański 1, tel. 012 422 40 40, fax 012 292 75 12, bilety@stary-teatr.pl

www.stary-teatr.pl